



GŁOS AKADEMICKI

WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ
PISMO PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW



**KAMERALNY
JUBILEUSZ PROFESORA
ZBIGNIEWA PUZEWICZA**

s. 6



SKON W AKADEMII

s. 10



POLECAMY RYGĘ

s. 16



**NIE DAĆ SIĘ
ZASKOCZYĆ**

s. 22

LIDER POLSKIEJ NAUKI JEST U NAS

s. 4



NAJOFIARNIEJSI

„Nie jest ważne to, co mamy, ale to, czym się dzielimy”. Te słowa naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II są szczególnie bliskie studentom i pracownikom naszej Alma Mater – członkom Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Wojskowej Akademii Technicznej. W 2009 r. oddali oni w sumie 403,35 litra krwi i osocza. W porównaniu z rokiem 2008 to wynik lepszy aż o 79,15 litra!

Podobnie jak w latach ubiegłych, krew oddawano w Wojskowym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie (387,9 litra krwi i 4,8 litra osocza) oraz w innych stacjach krwiodawstwa (9,45 litra krwi i 1,2 litra osocza). W akcjach hono-

rowego krwiodawstwa uczestniczyło ponad 550 osób (893 oddania).

Tak dobry wynik świadczy o bardzo dużym zaangażowaniu naszych studentów i pracowników we wdrażaniu w czyn idei honorowego krwiodawstwa. To również efekt częstszego organizowania akcji. Od roku 2009 organizujemy je nie co miesiąc, ale (wyłączając wakacje) dwa razy w miesiącu – mówi prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy WAT, ppłk rez. dr Wiesław Młodożeniec.

Najbardziej wyróżniający się w 2009 roku krwiodawcy – członkowie Klubu HDK przy WAT – zostali wyróżnieni:

- za oddanie ponad 12 litrów krwi – Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi II stopnia – ppłk Jarosław Sieczka

- za oddanie ponad 6 litrów krwi – Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi III stopnia – mjr Mariusz Gontarczyk, pchor. Marcin Kołodziejcki, pchor. Karol Krynicki, Grzegorz Kowalik, Krzysztof Król, Mariusz Sakowski, Krzysztof Wilk.

Elżbieta Dąbrowska

Fot. Mariusz Gontarczyk, Grzegorz Rosiński



Termin akcji HDK w WAT w roku 2010

17 i 24 marca, 21 i 28 kwietnia, 19 i 26 maja, 16 i 23 czerwca, 20 i 27 października, 17 i 24 listopada, 8 i 15 grudnia

Miejsce akcji:

Przychodnia Lekarska WAT (pierwsze piętro, za rejestracją)

Czas akcji:

godz. 13.30-18.00





SŁOWO OD REDAKTORA

14 lutego jubileusz osiemdziesiątych urodzin obchodził jeden z najwybitniejszych i najbardziej znanych naukowców naszej Alma Mater, twórca polskiego lasera – prof. dr inż. Zbigniew Puzewicz. Choć swymi dokonaniem mógłby obdzielić kilkadziesiąt osób, jest niezwykle skromną osobą. Profesor Puzewicz niezmiennie podkreśla, że wszystkie dzieła, które inicjował i które doprowadzał do końca, są wyłącznie efektem pracy zespołowej i były możliwe dzięki szerokiemu i otwartemu współdziałaniu kolegów oraz współpracowników. Współdziałaniu przepełnionego ogólnym entuzjazmem do pracy twórczej.

Entuzjazmu do pracy twórczej nie brakuje też wielu młodym naukowcom naszej Akademii. Jeden z nich, mjr dr inż. Jacek Świderski – adiunkt z Instytutu Optoelektroniki WAT, ze swoim projektem pt. „Światłowodowy generator supercontinuum w zakresie średniej podczerwieni”, znalazł się w gronie 23 stypendystów programu LIDER – organizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, a adresowanego do „młodych” doktorów, mających „imponujący dorobek naukowy” oraz mających pomysł na projekt badawczy o charakterze innowacyjnym z budżetem do 1 mln PLN. To kolejny, i na pewno nie ostatni, sukces tego młodego, niezwykle zdolnego naukowca. Sukces, który niewątpliwie rzutuje na renomę Akademii.

Bardzo wysoką rangę i renomę Wojskowej Akademii Technicznej podnoszą przyznane jej 12 lutego certyfikaty ISO 9001:2008. Przyznawane na trzy lata certyfikaty są rezultatem pozytywnego auditu certyfikującego, który odbył się w naszej uczelni w grudniu ub.r., a który weryfikował System Zarządzania Jakością. Międzynarodowa norma ISO 9001 jest obecnie najpowszechniej akceptowanym i rozpoznawalnym standardem na świecie.

O tym wszystkim w lutowym numerze „Głosu Akademickiego”. Zachęcam do lektury.

Elżbieta Dąbrowska

Spis treści



2. Nowe Centrum na WIG
2. Finał I Konkursu Wiedzy Technicznej

3. DOWÓDCA WOJSK LĄDOWYCH ODWIEDZIŁ AKADEMIE

4. LIDER polskiej nauki jest u nas
4. Rozmowa z mjr. dr. inż. Jackiem Świderskim, adiunktem w Instytucie Optoelektroniki WAT
6. Kameralny jubileusz Profesora Zbigniewa Puzewicza
9. Obradowała Platforma
10. SKON w Akademii
12. Senat postanowił
13. Współpraca w dziedzinie logistyki

14. CERTYFIKAT ISO DLA WAT

15. System Zarządzania Jakością w WAT
16. Polecamy Rygę

18. HISTORYCZNI NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNYM

19. Zagraliśmy w „Familiadzie”
19. Targi Pracy i Bezpieczeństwa Wojskowej Akademii Technicznej
20. Drogowskazy Kariery – Znajdź swoją ścieżkę!
22. Nie dać się zaskoczyć
24. Moda na wróżby i czary
25. Pomożesz, czy się odwrócisz? Sytuacyjne czynniki zachowań społecznych
26. Dwie relacje z dawnych lat
27. Cyfrowe nowości
28. NUKAT, KaRo, FIDKAR – pomoce w wyszukiwaniu informacji

GŁOS AKADEMICKI WAT

Pismo Pracowników i Studentów

Wydawca: Wojskowa Akademia Techniczna

Adres redakcji: ul. Kaliskiego 2, pok. 170

00-908 Warszawa 49, tel. 022 683 92 67

Redaktor naczelny: Elżbieta Dąbrowska

elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

DTP i redakcja techniczna: Martyna Janus

Fot. na okładce: Grzegorz Rosiński

Korekta: Renata Borkowska

Przygotowanie do druku: Redakcja Wydawnictw WAT

Druk: Drukarnia KONTAKT Joanna i Robert Kołcz,

05-092 Łomianki, ul. Gospodarcza 5 A

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania tekstów oraz zmiany tytułów.

Nowe Centrum na WIG

Grupa Robocza EUREF (Podkomisja Międzynarodowej Asocjacji Geodezji ds. Europejskiego Układu Odniesienia) podjęła decyzję o utworzeniu 17. Lokalnego Centrum Analiz (ang. LAC) mającego się znajdować na Wydziale Inżynierii Lądowej i Geodezji Wojskowej Akademii Technicznej.

MUT LAC prowadzone przez Centrum Geomatyki Stosowanej rozpoczęło działalność w grudniu 2009 r. (1560 tydzień GPS). Zajmuje się opracowywaniem satelitarnych danych obserwacyjnych z podsieci składającej się ze 114 stacji EPN (European Permanent Network) równomiernie rozmieszczonych na terenie Europy (jest

to obecnie największa spośród 17 podsieci EPN). Co tydzień wyniki obliczeń przesyłane są do Regionalnego Centrum Danych BKG, gdzie są łączone z wynikami z innych Centrów Analiz w celu opracowania oficjalnego tygodniowego rozwiązania EPN – współrzędnych poszczególnych stacji referencyjnych GPS (www.epncb.oma.be).

Nowe centrum obliczeniowe – oprócz rutynowych obliczeń praktycznie połowy europejskiej sieci stacji referencyjnych – uczestniczy w kilku programach badawczych, z których najważniejszym jest „EPN reprocessing” polegający na ponownym opracowaniu archiwalnych danych satelitarnych przy zastosowaniu najnowszych

modeli, strategii i narzędzi w celu uzyskania możliwie najdokładniejszych współrzędnych stacji.

Karolina Szafranek



FINAŁ I KONKURSU WIEDZY TECHNICZNEJ

22 stycznia br. w Zespole Szkół Technicznych im. gen. Sylwestra Kaliskiego w Turku odbył się finał I Konkursu Wiedzy Technicznej dla uczniów gimnazjów powiatu tureckiego. Honorowy patronat nad konkursem objął JM Rektor-Komendant WAT gen. bryg. prof. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk.

W uroczystości wręczenia dyplomów i nagród wzięli udział dyrektor Zespołu Szkół Technicznych mgr inż. Mariusz Seńko, wicedyrektor szkoły Wioletta Adamiak, nauczyciele: Daniel Kusz, Witold Jasiak, Marta Mielcarska, Dorota Biskup i Milena Gruszczyńska, a także dyrektor Gimnazjum w Grzymiszewie Izabela Gradecka, wiceburmistrz miasta Turek Tadeusz Czerwiński. Obecni byli również przedstawiciele współpracujących z placówką szkół wyższych, średnich oraz firm. W uroczystości uczestniczyła także delegacja Wydziału Nowych Technologii i Chemii WAT, który współpracuje z Zespołem Szkół Technicznych w Turku. Wydział reprezentowali zastępca dziekana ppłk dr inż. Andrzej Knap oraz student IV roku studiów na kierunku chemia – sierż. pchor. Robert Herman. Towarzyszył im student III roku studiów Wydziału Mechanicznego plut. pchor. Dawid Druszcz.

W I Konkursie Wiedzy Technicznej w kategorii nagród indywidualnych I miejsce zajął Hubert Kolenda – uczeń Gimnazjum nr 1 w Turku, II miejsce zajęła Aneta Choręziak – uczennica Gimnazjum w Przykonie, III miejsce przypadło Bartoszowi

Szablewskiemu – uczniowi Gimnazjum nr 1 w Turku. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyło Gimnazjum nr 1 z Turku.

W przemówieniu otwierającym uroczystość, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych przedstawił zakres działalności edukacyjnej szkoły oraz plany związane z utworzeniem kierunku kształcenia o profilu politechnicznym, nad którym patronat obejmie Wydział Nowych Technologii i Chemii Wojskowej Akademii Technicznej. W dalszej części uroczystości odbyło się wręczenie nagród i wyróżnień dla indywidualnych i drużynowych zwycięzców I Konkursu Wiedzy Technicznej. Ufundowane przez JM Rektora-Komendanta WAT nagrody i wyróżnienia

dla zwycięzców drużynowych konkursu wręczył zastępca dziekana Wydziału Nowych Technologii i Chemii WAT ppłk dr inż. Andrzej Knap. Fundatorem nagród indywidualnych były firmy współpracujące z Zespołem Szkół w Turku.

Finał I Konkursu Wiedzy Technicznej był też okazją do otwarcia w Zespole Szkół Technicznych Centrum Edukacji Technicznej Haas – HTEC oraz do prezentacji nowoczesnej bazy laboratoryjnej szkoły. Delegacja naszej Alma Mater omówiła przy okazji propozycje współpracy związane uczestnictwem uczniów szkoły w Turku w zajęciach prowadzonych przez nauczycieli akademickich z WTC WAT.

Jan Skoczyński



DOWÓDCA WOJSK LĄDOWYCH ODWIEDZIŁ AKADEMIE

3 lutego br. wizytę w naszej Alma Mater złożył dowódca Wojsk Lądowych gen. dyw. Tadeusz Buk wraz z szefem Oddziału Szkolnictwa Wojskowego DWLąd płk. Zbigniewem Błazewiczem.

W programie wizyty znalazły się spotkania z władzami Akademii oraz rekonesans po jej wybranych wydziałach i instytutach.

Gospodarze spotkania, gen. bryg. prof. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk oraz kanclerz WAT gen. dyw. w st. spocz. Jan Klejszmit, zapoznali Gości m.in. z ofertą dydaktyczną Akademii zarówno dla resortu obrony narodowej, jak i otwartego rynku edukacyjnego, a także bazą z i potencjałem naukowo-dydaktycznym oraz głównymi kierunkami prac badawczych prowadzonych w Wojskowej Akademii Technicznej, wdrażaniem realizowanych w niej projektów naukowo-badawczych do produkcji przemysłowej. Z niektórymi z nich generał Buk zapoznał się osobiście podczas rekonesansu po uczelni.

Najdłużej trwała wizyta na Wydziale Mechanicznym WAT. Podczas spotkania roboczego z kierowniczą kadrą wydziału, dowódca Wojsk Lądowych zapoznał się z procesem kształcenia studentów cywilnych, a przede wszystkim podchorążych oraz możliwościami dydaktycznymi WME w obszarze prowadzonych kierunków studiów. Ponadto zaprezentowano Mu bogatą ofertę studiów podyplomowych i kursów w zakresie zarówno kwalifikacyjnym, jak i doskonalącym, prowadzonych dla żołnierzy zawodowych. Prezentacje o wydziale oraz działalności dydaktycznej i naukowej przedstawili dziekan WME dr hab. inż. Zdzisław Bogdanowicz prof. WAT oraz prodziekani WME: dr hab. Julian Maj, prof. WAT i dr hab. inż. Jerzy Walentynowicz, prof. WAT. W dalszej kolejności zostały za-

prezentowane baza dydaktyczna oraz laboratoria badawcze Instytutu Pojazdów, Katedry Logistyki, Katedry Mechaniki i Informatyki Stosowanej oraz Katedry Budowy Maszyn. W dalszej części spotkania przedstawiono zrealizowane w ramach wydziału prace badawcze lub też realizowane obecnie na rzecz MON: rurociąg polowy Ø150; pojazd bezzałogowy „Lewiatan”; robot saperski; odporność przeciwminowa wozów bojowych; weryfikacja uszkodzeń bojowych KTO „Rosomak” i wzmocnienie ich odporności przeciwminowej; jednolite paliwo pola walki F 34/35; modelowanie przebijania pancerzy; struktur ochronnych pojazdów; modelowanie przebijania pancerzy; zabezpieczenie logistycznego systemu raketowego „Homar”. Zaprezentowane prace pozwoliły na przybliżenie spektrum problematyki, którą zajmuje się Wydział Mechaniczny WAT i spotkały się z dużym zainteresowaniem ze strony generała Buka. Wskazano bowiem obszary, w których możliwa jest szersza współpraca naukowo-dydaktyczna pomiędzy Dowództwem Wojsk Lądowych i Wydziałem Mechanicznym WAT.

W Instytucie Optoelektroniki dowódcy Wojsk Lądowych przedstawiono badania prowadzone w zakresie modernizacji rakiety do zwalczania celów niskolotących GROM. Zapoznano z możliwościami zwalczania rakiety GROM Bezpilotowych Środków Latających (BSL) oraz omówiono plany wprowadzenia systemu autoryzacji nieuprawnionego użycia rakiety. Ponadto podczas wizyty zaprezentowano opracowane niedawno w Instytucie celowniki i kamery termowizyjne, optoelektroniczny system detekcyjno-gaśniczy dla wozów bojowych, system ostrzegania przed promieniowaniem dalmierzy i oświetlaczy laserowych, laserowe trenażery strzeleckie oraz laserowy miernik prędkości pojazdów. Wszystkie prezentowa-

ne urządzenia i systemy optoelektroniczne powstały w wyniku projektów badawczo-rozwojowych prowadzonych we współpracy z polskimi przedsiębiorstwami przemysłowymi. Generał Buk w czasie dyskusji przedstawił szereg uwag związanych ze stosowaniem tego typu systemów w praktyce.

Ostatnim punktem wizyty dowódcy Wojsk Lądowych w Akademii był Zakład Konstrukcji Specjalnych Instytutu Techniki Uzbrojenia Wydziału Mechatroniki. Kierownik Zakładu dr inż. Ryszard Woź-



niak przedstawił obszary działalności Zakładu, akcentując zwłaszcza potrzebę kształcenia kadr uzbrojeniowych dla Sił Zbrojnych RP oraz prezentując tematykę obecnie prowadzonych prac naukowo-badawczych ukierunkowanych na potrzeby naszej armii. Gen. Tadeusz Buk zapoznał się z wynikami projektu rozwojowego, w ramach którego są opracowywane przez WAT i Fabrykę Broni „Łucznik”-Radom demonstratory technologii karabinków podstawowych Modułowego Systemu Broni Strzeleckiej kalibru 5,56 mm (MSBS-5,56), dedykowane jako uzbrojenie indywidualne dla polskiego żołnierza przyszłości. Duże zainteresowanie generała Buka wzbudził pokaz modeli badawczych tych karabinków oraz broni strzeleckiej opracowanej w Zakładzie Konstrukcji Specjalnych. Na zakończenie wizyty dostojny Gość wziął udział w dyskusji ze specjalistami z WAT i Fabryki Broni na temat przyszłościowego pistoletu wojskowego i innego uzbrojenia strzeleckiego dla naszych wojsk oraz dokonał wpisu do Księgi Pamiątkowej Zakładu: *W dniu pierwszej wizyty w Zakładzie – z wiarą w wielką przyszłość i z najserdeczniejszymi życzeniami wszelkiej pomyślności (...) – napisał.*

Podsumowując swoją wizytę w Wojskowej Akademii Technicznej, gen. dyw. Tadeusz Buk z uznaniem wyraził się o jej potencjale naukowo-badawczym. Wyraził przy tym nadzieję na zacieśnienie współpracy na poziomie użytkowników – konstruktorzy sprzętu, która w przyszłości powinna przynieść Wojsku Polskiemu wymierne korzyści.

**Julian Maj
Krzysztof Orłowski
Zbigniew Patron
Ryszard Woźniak**

Fot. Grzegorz Rosiński



LIDER POLSKIEJ NAUKI JEST U NAS

4 lutego br. dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju prof. dr hab. inż. Bogusław Smólski przyznał stypendia w ramach programu LIDER, adresowanego do „młodych” doktorów (z maksymalnie czteroletnim stażem poddoktorskim), mających „imponujący dorobek naukowy” oraz mających pomysł na projekt badawczy o charakterze innowacyjnym z budżetem do 1 mln PLN. W gronie 23 laureatów konkursu, za projekt pt. „Światłowodowy generator supercontinuum w zakresie średniej podczerwieni”, znalazł się mjr dr inż. Jacek Świdorski – adiunkt z Instytutu Optoelektroniki WAT.

Program LIDER jest adresowany do badaczy, którzy w ciągu ostatnich 4 lat uzyskali tytuł doktora (w przypadku osób korzystających z urlopu macierzyńskiego lub wychowawczego – w ciągu 6 lat). Laureaci w trakcie postępowania konkursowego musieli wykazać, że są przygotowani

do podjęcia samodzielnej pracy badawczej wraz z utworzonym przez siebie zespołem nad projektem, który znajdzie zastosowanie w praktyce.

Spośród 202 wniosków, które wpłynęły w wymaganym terminie na konkurs w ramach Programu LIDER, 199 zostało ocenionych pozytywnie pod względem formalnym, a pozostałe 3 odrzucono. Na rozmowy kwalifikacyjne zaproszono ostatecznie 38 osób. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej Zespół Ekspertów ocenił wartość merytoryczną i innowacyjność projektu, koncepcję zarządzania projektem oraz możliwość wykorzystania w praktyce (komercjalizacji) jego wyników. W wyniku przeprowadzonych rozmów, wyłoniono listę rankingową, rekomendując do finansowania 23 projekty, które uzyskały najwyższą ocenę. Dyrektor NCBiR prof. dr hab. inż. Bogusław Smólski zaakceptował listę rekomendowanych projektów, podejmując decyzję o ich finansowaniu.

Laureaci konkursu to w większości inżynierowie nowych technologii (informa-

tycy, fizycy, biotechnolodzy, metaloznawcy, chemicy, genetycy, elektronicy, ale także specjalista demografii i botanik). Reprezentują uczelnie oraz instytuty badawcze. W dużej części już na etapie składania wniosku o finansowanie projektu nawiązywali kontakty z przemysłem, które pozwolą na wdrożenie wyników badań w praktyce gospodarczej.

Więcej o konkursie na stronie: www.ncbir.pl.

Elżbieta Dąbrowska



ROZMOWA Z MJR. DR. INŻ. JACKIEM ŚWIDORSKIM, ADIUNKTEM W INSTYTUCIE OPTOELEKTRONIKI WAT

Został Pan jednym z 23 laureatów konkursu organizowanego przez NCBiR w ramach programu LIDER. Nagrodzono Pana za projekt pt. „Światłowodowy generator supercontinuum w zakresie średniej podczerwieni”. Proszę powiedzieć coś więcej o tym projekcie.

Celem naukowym projektu badawczego jest opracowanie źródła supercontinuum (SC) generującego promieniowanie o szerokim widmie w obszarze średniej podczerwieni (o długości fali powyżej 2000 nm), pracującego w temperaturze pokojowej, cechującego się bardzo dobrą jakością generowanej wiązki oraz możliwością regulacji średniej mocy wyjściowej. Układ ten zostanie zbudowany w całości w technologii światłowodowej (z użyciem aktywnych i pasywnych światłowodów krzemionkowych oraz fluorowkowych). Zastosowanie technologii światłowodowej pozwoli na eliminację objętościowych elementów optycznych (soczewki, zwierciadła itp.) i tym samym eliminację kłopotliwego justowania i zmian stabilności układu wywołanych wpływem czynników atmosferycznych (kurz, wilgoć, drgania). Opracowany w ramach projektu układ laserowy będzie nowoczesny, oryginalny i z dużym potencjałem aplikacyjnym.

Co było atutem tego projektu?

Myślę, że o finalnym sukcesie zadecydowało wiele czynników, nie tylko sam walor merytoryczny projektu, który z pewnością był istotny. Zgodnie z regulaminem programu Lider, procedura konkursowa obejmowała: ocenę wartości naukowej projektu oraz możliwości wykorzystania w praktyce jego wyników, ocenę kwalifikacji wnioskodawcy (m.in. dorobek naukowy, wdrożeniowy, doświadczenie naukowe, aktywność w środowisku naukowym) oraz ocenę pozycji naukowej oraz warunków do realizacji projektu oferowanych przez jednostkę naukową, w której projekt będzie realizowany. Ponadto częścią finalnej procedury konkursowej była rozmowa kwalifikacyjna Zespołu Ekspertów (zespół ośmiu przedstawicieli różnych dziedzin nauki, któremu przewodniczył rektor Politechniki Łódzkiej prof. dr hab. inż. Stanisław Bielecki) z kandydatami, których wnioski uzyskały najwyższe oceny u recenzentów. Wydaje mi się, że każdy z tych elementów składowych oceny końcowej był istotny i równie ważny. Podczas wręczania decyzji w sprawie przyznania środków finansowych na wykonanie projektu, dyrektor NCBiR prof. dr hab. inż. Bogusław Smólski oraz prze-

wodniczący Rady Centrum, prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń podkreślali, iż w procedurze konkursowej, oprócz oceny wnioskodawcy oraz jego projektu, bardzo istotna była ocena jednostki naukowej (goszczącej), w której projekt będzie realizowany. Jak wiadać, ocena Instytutu Optoelektroniki WAT w tym względzie była wysoka. Korzystając z okazji, dziękuję Dyrekcji Instytutu Optoelektroniki za poparcie mojego wniosku oraz zgodę na realizację projektu.

Czy nagrodzony teraz projekt jest kontynuacją prac prowadzonych przez Pana nad projektem, który w 2006 r. zwyciężył w Konkursie Rektora WAT pt. „Najlepszy bierze wszystko” organizowanego dla młodych pracowników ze stopniem doktora? O ile dobrze pamiętam, tamten projekt dotyczył impulsowych wzmacniaczy światłowodowych?

Nie. Projekt nagrodzony w 2006 r. przez rektora WAT był niejako kontynuacją tematyki podejmowanej przeze mnie w ramach doktoratu i dotyczył układów laserowych generujących promieniowanie w zakresie bliskiej podczerwieni – o długości fali ok. 1060 nm. Pomimo że jest to bardzo interesująca tematyka – szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę

możliwość aplikacji tych układów do obróbki materiałów – to obecnie nie planuję jej rozwijać. Natomiast projekt, który pozwolił mi znaleźć się w gronie laureatów programu LIDER, dotyczy generacji promieniowania superciągłego w obszarze średniej podczerwieni (promieniowanie o długości fali powyżej 2000 nm). Ten zakres widmowy od niedawna cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem – głównie z uwagi na brak wydajnych źródeł laserowych generujących promieniowanie w tym obszarze widma, o szerokich możliwościach aplikacyjnych, mających kluczowe znaczenie dla współczesnej nauki i gospodarki opartej na wiedzy.

Jakie są szanse na wdrożenie nagrodzonego teraz projektu do gospodarki?

Szanse są bardzo duże, jednak formalnie nie przewiduję wdrożenia, jako efektu końcowego realizacji projektu, gdyż nie jest to projekt celowy, lecz projekt badawczy o charakterze aplikacyjnym. Formą końcową realizacji projektu będzie demonstrator technologii pokazujący możliwości opracowanego układu pod kątem praktycznego wykorzystania w różnych dziedzinach nauki. Jako obszar potencjalnych zastosowań wskazałbym tutaj: selektywną ablację miękkich tkanek biologicznych (otolaryngologia, urologia, oftalmologia, kardiologia, dermatologia); nieinwazyjną diagnozę chorób poprzez analizę składu chemicznego powietrza wydychanego przez pa-

cjenta; układy detekcji różnych związków pochodzenia chemicznego i biologicznego, w tym tlenku i dwutlenku węgla, dwutlenku metanu, siarkowodoru, bojowych środków trujących, gazów wybuchowych, narkotyków, skażeń mających charakterystyczne linie absorpcyjne w paśmie widmowym średniej podczerwieni i wielu innych; układy do oślepiania pocisków z głowicami samonaprowadzającymi na podczerwień. W zależności od konkretnego (z wymienionych) zastosowania, postać gotowego produktu zawierającego w sobie światłowodowy układ generatora supercontinuum będzie inna. Zatem końcowe wyniki realizacji projektu pozwolą na ocenę potencjału rynkowego opracowanego układu oraz podjęcie dalszych kroków zmierzających do jego wdrożenia pod kątem konkretnych już aplikacji. W tym miejscu chcę podkreślić, że szeroki zakres potencjalnych zastosowań opracowanego generatora supercontinuum powoduje, że opracowanie takiego układu jest przedsięwzięciem wysoce praktycznym (cel ekonomiczny). Historia pokazuje, że to właśnie liczba oraz waga zastosowań danego urządzenia/technologii świadczą o jego atrakcyjności i potencjale komercjalizacyjnym. To z kolei jest przepustką do wdrożenia wyników projektu i w konsekwencji przyszłego zysku.

Czy otrzymane wyróżnienie pomoże Panu w rozwoju dalszej kariery naukowej?

sze kroki badawczo-naukowe. W roku 2001 z wynikiem bardzo dobrym ukończył studia podyplomowe w zakresie pedagogiki. W maju 2006 r. z wynikiem bardzo dobrym z wyróżnieniem obronił rozprawę doktorską pt. „Generacja impulsów promieniowania o nanosekundowych czasach trwania w układach laserów i wzmacniaczy włóknowych”. Za rozprawę tę otrzymał honorową Nagrodę Rektora WAT w kategorii najlepsza rozprawa doktorska w roku akademickim 2005/2006. W 2006 r. został laureatem konkursu Rektora WAT „Najlepszy bierze wszystko” organizowanym dla młodych pracowników ze stopniem naukowym doktora (zdobywca I nagrody w postaci grantu rektorskiego). W 2008 r. z wynikiem bardzo dobrym ukończył studia podyplomowe „Zaawansowane techniki i metody pracy dydaktycznej”.

Dr inż. Jacek Świdorski jest specjalistą w zakresie laserów ciała stałego pobudzanych diodowo. Zajmuje się m.in. badaniami nad laserami i wzmacniaczami światłowodowymi dużej mocy generującymi promieniowanie w obszarze widmowym bliskiej i średniej podczerwieni, impulsowymi laserami erbowymi, oddziaływaniem promieniowania laserowego z tkankami biologicznymi. Jest współautorem medycznych układów laserowych: QLE-2004, QLE-2005 (do mikrochirurgii okulistycznej), WLM-2008 (do chirurgii otolaryngologicz-

Z pewnością tak. Badaniami nad generatorami supercontinuum na zakres średniej podczerwieni zajmują się pojedyncze najlepsze ośrodki badawcze na świecie. Układy te stanowią nowość naukową i techniczną

w obszarze techniki laserowej końca pierwszej dekady XXI wieku. Paranie się tematyką, która uchodzi w danej dziedzinie za nową, nie jest jednak możliwe bez środków finansowych przeznaczonych na badania naukowe. Co prawda, przyznany mi projekt badawczy w ramach programu LIDER nie jest jedynym projektem, którym obecnie będę kierował, to faktem jest, że każdy projekt, zwłaszcza ten z budżetem rzędu 1 mln PLN, jest pomocny w realizacji zadań naukowych, a tym samym w rozwoju kariery naukowej. Należy mieć tylko nadzieję, iż oferta instytucji wspierających badania w obrębie nowych technologii adresowana do ludzi nauki z roku na rok będzie coraz szersza.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Elżbieta Dąbrowska



Mjr dr inż. Jacek Świdorski urodził się 25 sierpnia 1974 r. w Gostyninie (woj. mazowieckie). W roku 1994 ukończył Technikum Elektrotechniczne w Żychlinie. Pracę dyplomową obronił na ocenę bardzo dobrą i uzyskał tytuł technika elektronika. Egzamin dojrzałości zdał na ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Elektroniki WAT na kierunku elektronika i telekomunikacja. Studiował wg indywidualnego toku nauczania (pod opieką merytoryczną dr. inż. Marka Skórczakowskiego) z ukierunkowaniem na technikę laserową. W maju 1999 r. z wynikiem bardzo dobrym z wyróżnieniem obronił pracę dyplomową pt. „Analiza wpływu własności nieliniowego absorbera na sprawność generacji lasera z pasywną modulacją dobroci” i uzyskał tytuł magistra inżyniera elektronika ze specjalności urządzenia optoelektroniczne. Studia wyższe ukończył z oceną bardzo dobrą. Jego praca magisterska zajęła III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie im. Adama Smolińskiego na najlepszą pracę dyplomową z dziedziny optoelektroniki w roku akademickim 1998/1999.

Od sierpnia 1999 r. odbywał służbę wojskową na stanowisku Oficera Wydziału Planowania i Ewidencji w I Okręgowych Warsztatach Technicznych w Grudziądzu. W październiku 2000 r. powrócił do WAT na stanowisko inżyniera – do zespołu, w którym stawał pierw-

nej) oraz opracowanych (pierwszych w Polsce) laserów włóknowych dużej mocy o pracy ciągłej (neodymowych i iterbowych), a także impulsowych laserów i wzmacniaczy włóknowych dużej mocy.

Jest współautorem monografii, autorem lub współautorem ponad 40 recenzowanych artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym i krajowym, w tym w czasopiśmie indeksowanych przez filadelfijski Instytut Informacji Naukowej (15 pozycji); autorem lub współautorem 40 referatów i komunikatów prezentowanych na konferencjach krajowych i międzynarodowych. Uczestniczył w realizacji 17 projektów badawczych (w 5 jako kierownik, w 4 jako główny wykonawca) finansowanych ze środków budżetu państwa.

W trakcie swojej pracy naukowej był członkiem Optical Society of America (OSA), Polskiego Towarzystwa Fizycznego (PTF), Society of Photo Optical Engineers (SPIE, Oddział Polski). Prowadzi również prace w ramach NATO Research & Technology Organisation (RTO); Sensors & Electronics Technology (SET) Panel – TG 064 („Mid-Infrared Fiber Lasers”) w charakterze eksperta.

Obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Zakładzie Techniki Laserowej Instytutu Optoelektroniki WAT. Od 2005 r. jest członkiem Rady Naukowej IOE.

KAMERALNY JUBILEUSZ PROFESORA ZBIGNIEWA PUZEWICZA

Kameralnie, w gronie współpracowników oraz przyjaciół, 14 lutego br. prof. dr inż. Zbigniew Puzewicz obchodził swoje osiemdziesiąte urodziny.

Kameralne urodziny świadczą jedynie o skromności, ale nic nie mówią o dokonaniach prof. Zbigniewa Puzewicza, którymi można by obdzielić kilkadziesiąt osób i każda z nich wyróżniałaby się w swoim otoczeniu, byłaby osobą wybitną. Dlatego niełatwo jest opisać imponujące osiągnięcia Profesora, a on sam wydaje się wciąż ścigać z własnymi imponującymi osiągnięciami.

59 lat – wypełnionych mnóstwem sukcesów i wybitnych osiągnięć – spędzonych w Wojskowej Akademii Technicznej, zasługuje na szczególne uhonorowanie i przedstawienie. Pełen opis dokonań, ze względu na ograniczone łamy „Głosu Akademickiego”, nie jest możliwy. Wiele z nich, jeśli nie wszystkie, miało i w dalszym ciągu ma ogromny wpływ zarówno na Wojskową Akademię Techniczną (jej poziom naukowy i dydaktyczny), jak i na rozwój naukowy i techniczny kraju oraz wyposażenie techniczne Wojska Polskiego w nowoczesne uzbrojenie i sprzęt.

Sam życiorys jest typowy dla osób Jego pokolenia, urodzonych gdzieś na wschodnich krańcach przedwojennej Polski. Jubilat urodził się bowiem w Wilnie 14 lutego 1930 r. Tam spędził młodość oraz przeżył niejedną okupację. Po wojnie znalazł się w Gdańsku, gdzie ukończył szkołę średnią. Marzył o studiach medycznych, ale „wylądował” na Politechnice Gdańskiej w Kompanii Akademickiej.

Będąc studentem, otrzymał skierowanie do tworzonej Wojskowej Akademii Technicznej. Znalazł się w niej w 1951 r., ale dyplom inżyniera bronił na Politechnice Gdańskiej w 1952 r. Tytuł magistra uzyskał w WAT w 1956 r., będąc już pracownikiem uczelni.

Prof. Zbigniew Puzewicz zajmował w Wojskowej Akademii Technicznej następujące stanowiska: 1951-1953 – starszy

laborant; 1953-1955 – wykładowca w Katedrze Radiotechniki; 1955-1956 – starszy wykładowca w Katedrze Radiotechniki; 1956-1957 – starszy wykładowca w Katedrze Techniki Fal Ultrakrótkich; 1957-1958 – p.o. kierownika Zakładu Techniki Ultrawysokich Częstotliwości w Katedrze Fal Ultrakrótkich; 1958-1960 – kierownik Zakładu Techniki Ultrawysokich Częstotliwości w Katedrze Fal Ultrakrótkich Wydziału Elektrotechnicznego; 1961-1968 – szef Katedry Podstaw Radiotechniki Wydziału Elektrotechnicznego; 1967-1994 – komendant Instytutu Elektroniki Kwantowej; od 1994 – szef Zespołu Elektroniki Kwantowej, profesor zwyczajny zespołu pracowników naukowych.

Możemy wyróżnić następujące okresy działalności Profesora Puzewicza w naszej Alma Mater:

- wybitnie dydaktyczny, obejmujący lata od 1951 do początku 1960, związany z przygotowaniem i prowadzeniem wykładów i ćwiczeń laboratoryjnych
- naukowo-techniczny z elementami dydaktyki, obejmujący lata od 1962 do końca 1980, związany z projektowaniem, budową i uruchamianiem różnego typu laserów, poznawaniem praw rządzących promieniowaniem laserowym pod kątem wykorzystania tego promieniowania na potrzeby medycyny, gospodarki i obronności
- naukowo-techniczny, obejmujący lata od 1964 do 1994, związany z projektowaniem, budową i uruchamianiem podsystemów laserowych lub systemów wykorzystujących promieniowanie laserowe na potrzeby obronności
- od roku 1994, gdy jako szef Zespołu Elektroniki Kwantowej rozpoczyna proces projektowania i budowy oraz wdrażania do produkcji i eksploatacji autonomicznego systemu wojskowego, jakim jest Przenośny Przeciwlotniczy Zestaw Rakietowy GROM.

W każdym z tych okresów Profesor Puzewicz pracował w różnych zespołach, które albo sam stworzył, albo które funkcjonowały pod Jego nadzorem w różnych, czasami bardzo odległych obszarach naukowych i technicznych (medycyna oka, dawki promieniowania laserowego dla chirurgii oka, urządzenia laserowe na potrzeby nauki i gospodarki oraz różne systemy wojskowe).

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Jubilat zawsze sam inicjował tematy oraz proponował swoje pomysły. Jeśli narzucał swoje rozwiązania, to robił to w sposób merytoryczny: przez niekończące się dyskusje



z każdym z członków zespołu, w których to dyskusjach używał argumentów naukowych i inżynierskich, a które – jak się okazało – miały istotny wpływ na końcowe rozwiązanie. Spotkania te dla każdego pracownika były inspirujące i, niestety, bardzo wyczerpujące. Zmęczenia natomiast nie można było dostrzec u Profesora, który potrafił w ciągu dnia odbyć nawet do dziesięciu takich spotkań. Tak było w przeszłości, tak jest nadal.

Imponujące są osiągnięcia prof. Zbigniewa Puzewicza w dydaktyce:

- wykładane przedmioty: podstawy teorii pola i techniki u.w.cz. (13 lat), podstawy radiotechniki (2 lata), teoretyczne podstawy radiotechniki (6 lat), teoria pola elektromagnetycznego i technika fal ultrakrótkich (3 lata), elektronika kwantowa (2 lata), wybrane zagadnienia przyrządów próżniowych (2 lata, wykład przejęty po prof. Januszu Groszkowskim)
- prowadzone ćwiczenia i laboratoria: radiotechnika (6 lat), teoria pola elektromagnetycznego (3 lata), podstawy teorii pola i technika u.w.cz. (10 lat), podstawy radiotechniki (2 lata), elektronika kwantowa (2 lata). W sumie przeprowadził około 3000 godzin wykładów i ćwiczeń
- kierowanie 19 pracami dyplomowymi
- organizacja lub współorganizacja Laboratorium Radiotechniki, Zakładu Techniki Wielkich Częstotliwości, specjalności elektronika kwantowa, Instytutu Elektroniki Kwantowej oraz reorganizacja Katedry Podstaw Radiotechniki.



Uczestniczy i odgrywa przodującą rolę w przebudowie programów nauczania na całym Wydziale Elektrotechnicznym, przekształconym następnie w Wydział Elektroniki.

W tym okresie Profesor opracowuje dziesięć skryptów, jedno tłumaczenie podręcznika z własnymi komentarzami (404 str., współautor). Nieco później zostaje współautorem dwóch monografii.

Przełomem w Jego karierze był obroniony w grudniu 1960 r. doktorat oraz postawione wówczas pytanie: co dalej? Rozważając różne propozycje, nawet bardzo odległe od późniejszych zainteresowań, zdecydował się pójść w kierunku najnowszego wynalazku człowieka – laserów, z których pierwszy na świecie (laser rubinowy) został zdemontrowany 15 maja 1960 r., natomiast pierwszy na świecie laser He-Ne uruchomiono 12 grudnia 1960 r.

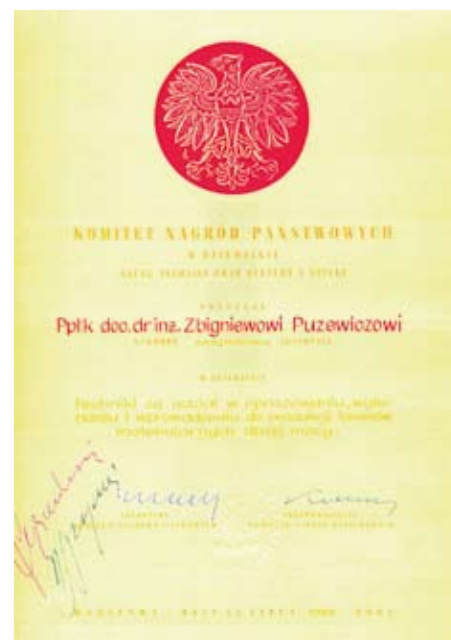
W oderwaniu od zespołów krajowych oraz od ośrodków akademickich na świecie, 20 sierpnia 1963 r. prof. Zbigniew Pużewicz uruchamia jako pierwszy w Polsce laser He-Ne, a 7 listopada 1963 r. uruchamia pierwszy w Polsce laser rubinowy. W międzyczasie, 19 września 1963 r. zespół Profesora wykorzystuje drugi zbudowany laser He-Ne do transmisji dźwięku. Jest to pierwsze praktyczne wykorzystanie promieniowania laserowego w kraju. Uruchomienia laserów wywołują sensację w środowisku naukowym w kraju i poza jego granicami, w efekcie czego Wojskowa Akademia Techniczna z dnia na dzień staje się przedmiotem zainteresowania mediów. Skonstruowanie, zbudowanie i uruchomienie pierwszego w Polsce lasera w WAT nie było przypadkowe, jeśli zważy się na znakomite przygotowanie teoretyczne zespołu, głębokie zrozumienie fizyki zja-

wisk oraz ścieżkę, jaką przeszedł zespół konstruktorów – od łączności przez mikrofalę i masery do laserów, podczas gdy wszystkie inne zespoły w kraju pracujące nad laserami oparte były na optykach.

Uruchomienie w Wojskowej Akademii Technicznej pierwszych w Polsce laserów wywołało lawinę publikacji prasowych. Działalność naukowa prof. Zbigniewa Pużewicza stała się Jego największym osiągnięciem dydaktycznym, a Wojskowa Akademia Techniczna przestała być postrzegana, jako jedna z wielu szkół oficerskich, o której społeczeństwo i naukowcy nie mieli najlepszego zdania. Z dnia na dzień okazała się przodującą w kraju naukową placówką akademicką, do której zaczęła garnąć się młodzież. O ile do roku 1963 chętnych do studiowania w WAT było mniej niż przygotowanych miejsc, o tyle już w 1965 r. średnio na jedno wolne miejsce było 8 chętnych. Zainteresowanie laserami i ich zastosowaniami trwało w prasie przez wiele następnych lat, dopóki ich rozwój rzeczywiście przebiegał równoległe do rozwoju laserów na świecie.

Kilka dni po uruchomieniu lasera rubinowego, wizytę w naszej Akademii złożyli przedstawiciele Kliniki Chorób Oczu Akademii Medycznej w Warszawie. Efektem tej wizyty było rozpoczęcie w 1963 r. w IEK WAT prac nad koagulatorem laserowym. W końcu 1964 r. przeprowadzono próby koagulacji na królikach, a 2 kwietnia 1965 r. pierwszą operację na oku pacjenta. Przeprowadzenie laserowego zabiegu na oku pacjenta było pierwszym tego typu zabiegiem w Europie i było porównywalne z osiągnięciami USA. W 1965 r. koagulatory laserowe zostały skierowane do produkcji.

W następnych latach budowano kolejne koagulatory laserowe i rozszerzano proble-



matykę zastosowań laserów w medycynie, rozwiązując te same problemy naukowe i inżynierskie, jakie rozwiązywano w placówkach naukowych na świecie. Z czasem zbudowano laserowe lancety do przeprowadzenia operacji chirurgicznych, oparzeń oraz zabiegów krtani, później zaś lasery stosowano do fotodynamicznej terapii nowotworów. Światowy poziom w medycznych zastosowaniach laserów był utrzymywany do końca istnienia IEK WAT.

Równoległe do prac nad medycznymi zastosowaniami laserów trwały prace nad uruchamianiem innych typów laserów. Uruchomiony w WAT 25 października 1966 r. laser CO₂ charakteryzował się mocą 200 W (pierwszy laser molekularny w kraju tak dużej mocy). Laser ten prawie natychmiast został skierowany do produkcji na potrzeby jednostek naukowych oraz do badania procesów technologicznych. W obszarze zastosowań laserów na potrzeby gospodarki budowano i produkowano lasery dla mikrodrażarek laserowych, dla górnictwa (laser górniczy), geodezji (mierniki odległości oraz do wyznaczania linii prostych), przemysłu precyzyjnego, włókiennictwa, przemysłu elektronicznego, archiwizacji danych. Wszystkie te urządzenia znalazły przeróżne zastosowania, np.: do budowy szybów i chodników kopalnianych, masztów radiowych (Gąbin), Portu Północnego itd.

Od początku laser był uważany za znakomite narzędzie dla wojska do pomiaru odległości (dalmierz laserowy) oraz wskazywania celów (oświetlacz laserowy). Nic więc dziwnego, że natychmiast rozpoczęto prace nad zastosowaniami laserów w uzbrojeniu i sprzęcie. Już w 1966 r. zbudowano w WAT pierwszy laboratoryjny model dalmierza laserowego. Dopracowanie jego konstrukcji





(tak, aby możliwa była jego produkcja na potrzeby wojska) zajęło następnych kilkanaście lat – aż do 1984 r. Tak długi czas obrazuje stopień trudności, jakie trzeba pokonać od momentu prezentacji możliwości zupełnie nowego urządzenia w laboratorium do urządzenia spełniającego wymagania norm wojskowych.

W prasie nie znajdziemy wielu informacji o zakresie wojskowych zastosowań laserów, tymczasem na potrzeby wojska w IEK WAT opracowano następujące urządzenia: BOBRAWA (system ostrzegania o promieniowaniu laserowym), PORTLAND (laserowy dalmierz artyleryjski), MERIDA (system kierowania ogniem czołgu T-55), DRAWA (system kierowania ogniem czołgu T-72, OBRA (system ostrzegania o promieniowaniu laserowym). Wszystkie te urządzenia były produkowane w Przemysłowym Centrum Optyki na potrzeby Wojska Polskiego oraz eksportowane w następujących ilościach: BOBRAWA – 681 dla WP oraz 78 na eksport, PORTLAND – 147 dla WP, MERIDA – 599 dla WP oraz 2 na eksport, DRAWA – 249 dla WP, OBRA – 313 dla WP i 35 na eksport (OBRA jest wciąż modernizowana i produkowana).

Od 1992 r. płk prof. dr inż. Zbigniew Puzewicz, najpierw jako komendant Instytutu Elektroniki Kwantowej WAT, a później od 1994 r. jako cywilny szef Zespołu Elektroniki Kwantowej, zajmuje się problematyką Przenośnego Przeciwlotniczego Zestawu Rakietowego GROM. Centrum naukowe i merytoryczne rozwoju GROM stanowi ww. Zespół Elektroniki Kwantowej, a na potrzeby produkcji zorganizowane są zespoły w ZM. MESKO, WSK PZL Warszawa II, Telesystem MESKO. GROM

w 2000 r. przechodzi pełne badania kwalifikacyjne i wchodzi na uzbrojenie Wojska Polskiego wraz z opracowanym i produkowanym przez Zespół Elektroniki Kwantowej stanowiskiem szkolno-treningowym UST-1. Dotychczas wyprodukowano ponad 1000 egzemplarzy GROM dla WP oraz na eksport.

Każde przedsięwzięcie, którym zajmował się lub którym kierował prof. Zbigniew Puzewicz, szybko osiągało światowy poziom. GROM, którego modernizacją Profesor obecnie kieruje, jest tego najlepszym przykładem.

Niewiele osób wie, że bardzo wysoki poziom reprezentowały urządzenia laserowe dla przemysłu i systemy laserowe dla wojska, np. SKO MERIDA był pierwszym cyfrowym systemem kierowania ogniem czołgów w Układzie Warszawskim i jednym z pierwszych na świecie. Podobnie jest z pozostałymi wyrobami, o czym świadczy również ich eksport.

Prof. dr inż. Zbigniew Puzewicz jest promotorem 19 doktorów, recenzentem ponad 40 przewodów habilitacyjnych oraz ponad 78 przewodów doktorskich i wielu opinii na tytuł naukowy profesora. Jest autorem i współautorem 120 artykułów naukowych, 14 patentów zastosowanych w produkcji przemysłowej o znaczącym znaczeniu dla obronności, niezliczonej liczby ekspertyz z dziedziny laserów i techniki laserowej, w tym na potrzeby obronności. Profesor był i nadal jest kierownikiem (a zatem i współautorem sprawozdań) ogromnej ilości prac naukowych, w tym np. problemu węzłowego 06.2.3 „Rozwój badań, opracowanie konstrukcji i budowa urządzeń laserowych” w latach 1971-1975, w trakcie realizacji któ-

rego koordynował prace ponad 20 przodujących w kraju ośrodków naukowych.

Profesor Puzewicz był dwukrotnie nagradzany Nagrodą Państwową, siedmiokrotnie Nagrodą Ministra Obrony Narodowej, trzykrotnie Nagrodą Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki lub Ministra Nauki i Oświaty, ponad trzynaście razy Nagrodą Komendanta WAT oraz wieloma innymi nagrodami i wyróżnieniami.

Prof. Zbigniew Puzewicz był i nadal pozostaje członkiem wielu prestiżowych instytucji, korporacji i organizacji naukowych: 1970-1975 – kierowanie problemem węzłowym 06.2.3; 1973-1976 – członek CKK ds. Kadr Naukowych; 1968-1992 – członek komitetów naukowych PAN (fizyki, elektroniki i telekomunikacji, biocybernetyki i inżynierii biomedycznej); od 1989 członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członek rad naukowych i programowych IMP-PAN, WAT oraz wielu innych.

Należy też wspomnieć o pozanaukowej działalności Profesora. Był On posłem do Sejmu IX kadencji (1985-1989) oraz X kadencji (1989-1991), doradcą ministra przemysłu ds. Przemysłu Obronnego (1991-1995), doradcą ds. obronnych przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych i Urzędu Rady Ministrów (1994-1997).

Profesor Puzewicz niezmiennie podkreśla, że wszystkie osiągnięcia lat 60. były możliwe dzięki szerokiemu i otwartemu współdziałaniu kolegów i współpracowników. Współdziałaniu przepełnionego ogólnym entuzjazmem do pracy twórczej ponad wszelkie normy, wyłącznie w celu osiągnięcia sukcesu, zobaczenia działającego urządzenia, poznania nowego zjawiska. Prof. Zbigniew Puzewicz podkreśla, że przez całe swoje twórcze życie wszystkie dzieła, które inicjował i które doprowadzał do końca, są wyłącznie efektem pracy zespołowej. Ale to On tworzył te zespoły, spajał je, zaszczeniał w nich idee i inspirował poszukiwania najlepszych rozwiązań.

Nieprzeciętne zdolności naukowe, organizacyjne i dydaktyczne Profesora były powiązane z niezwykłą wrodzoną umiejętnością – zdolnością do błyskawicznego przeczytania, zrozumienia i wskazania błędów w analizowanym tekście. Wielu z Jego współpracowników miało możliwość obserwacji tego fenomenu.

Życzmy prof. Zbigniewowi Puzewiczowi jeszcze wielu lat pełnych twórczej pracy oraz imponujących sukcesów. Aby powiodły Mu się te rozległe zamierzenia, które od lat konsekwentnie wdraża w życie oraz te, które nie są jeszcze nawet sformułowane na piśmie.

Pracownicy Zespołu Elektroniki Kwantowej i przyjaciele

OBRADOWAŁA PLATFORMA

17 lutego br. w sali Senatu Wojskowej Akademii Technicznej, po raz pierwszy po pięciu latach, odbyło się posiedzenie Polskiej Platformy Technologicznej Systemów Bezpieczeństwa (PPTSB).

Celem posiedzenia była mobilizacja i skupienie najważniejszych instytucji badawczych, przemysłowych, grup decyzyjnych i grup użytkowników na poziomie narodowym i europejskim wokół kluczowych technologii, a także zainicjowanie rozwoju technologii systemów bezpieczeństwa w następujących obszarach: systemy wczesnego ostrzegania o sytuacjach kryzysowych; materiały, podzespoły i struktury do systemów bezpieczeństwa; sensory do systemów monitoringu bezpieczeństwa; systemy zarządzania bezpieczeństwem; bezpieczeństwo systemów informacyjnych.

W posiedzeniu uczestniczyło 44 członków Platformy oraz około 60 zaproszonych gości, wśród których byli przedstawiciele IC MON oraz ośrodków naukowo-

-badawczych i przemysłu zajmujących się ww. problematyką. Zgodnie z harmonogramem posiedzenia, koordynator Platformy, rektor-komendant WAT gen. bryg. prof. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk, po głosowaniu jawnym, w poczet członków PPTSB przyjął 13 nowych kandydatów.

Następnie moderator posiedzenia, prorektor ds. naukowych WAT dr hab. inż. Andrzej Najgebauer, poprosił o wystąpienie przedstawiciela Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE Piotra Świerczyńskiego. Wystąpienie pierwszego prelegenta dotyczyło celów oraz głównych kierunków działań polskich i europejskich platform technologicznych oraz bezpieczeństwa w 7. Programie Ramowym (7PR), który jest głównym instrumentem finansowania badań i rozwoju technologicznego w Europie. Kolejnym punktem posiedzenia było przedstawienie przez rektora celów oraz kluczowych zadań i kierunków rozwoju PPTSB oraz najważniejszych krajowych



i zagranicznych konsorcjów działających w ramach Platformy.

Moderator posiedzenia, dr hab. inż. Andrzej Najgebauer, w trzech prezentacjach przedstawił główne projekty badawcze z obszaru bezpieczeństwa kraju, związane z monitoringiem, identyfikacją i przeciwdziałaniem zagrożeniom bezpieczeństwa obywateli. Zaprezentował również wybrane modele i metody stosowane w zarządzaniu kryzysowym oraz innowacyjny program SARNA, czyli System Agregacji Raportów – Narzędzie Analityczne związane z wieloszczęblowym systemem do raportowania danych o pacjentach i zasobach szpitali dla przypadków zachorowań na grypę i zachorowań grypopodobnych.

Na zakończenie posiedzenia głos zabrał koordynator Platformy gen. Zygmunt Mierczyk. Zapoznał on uczestników spotkania z celami oraz zadaniami Zespołu Naukowo-Przemysłowego przy Radzie Uzbrojenia MON.

Paweł Ślaski



Kalendarium konsorcjum PPTSB

- ❖ 07.02.2005 – podpisanie w WAT porozumienia o utworzeniu PPTSB przez „Grupę Inicjatywną”, reprezentującą 33 podmioty państwowe i prywatne
- ❖ 10.02.2005 – zgłoszenie do Ministerstwa Nauki i Informatyki propozycji obszaru badawczego: „Technologie dla systemów bezpieczeństwa”
- ❖ 16.03.2005 – posiedzenie robocze PPTSB, powołanie Komitetu Sterującego i Grup Roboczych
- ❖ 04.07.2005 – posiedzenie robocze PPTSB
- ❖ 29.09.2005 – podpisanie umowy o utworzeniu Konsorcjum Naukowo-Technologicznego PPTSB (formuła zgodna z wymogami MNIi, umożliwiającą występowanie o środki finansowe zgodnie z ustawą o zasadach finansowania nauki).

Kluczowe cele i zadania PPTSB

- ❖ opracowanie długoterminowej wizji rozwoju priorytetowych obszarów technologii systemów bezpieczeństwa przez kluczowych przedstawicieli instytucji publicznych i prywatnych
- ❖ mobilizacja i skupienie najważniejszych instytucji badawczych, przemysłowych, grup decyzyjnych i grup użytkowników na poziomie narodowym i europejskim wokół kluczowych technologii
- ❖ zainicjowanie i wdrożenie rozwoju technologii systemów bezpieczeństwa w perspektywie średnio- i długofalowej

- ❖ wypracowanie regulacji prawnych i standardów technologicznych
- ❖ zwiększenie wsparcia finansowego nauki ze strony przemysłu
- ❖ wypełnienie luki pomiędzy nauką i przemysłem
- ❖ pokonywanie barier technologicznych i pozatechnologicznych
- ❖ budowanie struktur i powiązań pomiędzy Konsorcjantami
- ❖ budowanie struktur i powiązań pomiędzy Konsorcjum PPTSB a podmiotami zewnętrznymi, w tym także organizacjami z Unii Europejskiej
- ❖ definiowanie obszarów i tematów badawczych w zakresie rozwoju systemów bezpieczeństwa
- ❖ tworzenie zespołów i grup roboczych zajmujących się określoną tematyką
- ❖ składanie wniosków o dofinansowanie działań Konsorcjum PPTSB
- ❖ realizacja wspólnych projektów, w tym również z udziałem podmiotów z zewnątrz
- ❖ gromadzenie informacji i wiedzy
- ❖ przygotowanie opracowań tematycznych (planów, propozycji strategii i innych dokumentów)
- ❖ przygotowanie wystąpień na konferencjach, seminariach, spotkaniach roboczych itp.
- ❖ organizacja spotkań, seminariów, konferencji, szkoleń etc.

SKON w AKADEMII

18 lutego br. w murach naszej Alma Mater na tzw. sesji wyjazdowej obradowała Sejmowa Komisja Obrony Narodowej. W posiedzeniu poświęconym wyższemu szkolnictwu wojskowemu uczestniczyli sekretarz stanu ds. społecznych i profesjonalizacji w MON Czesław Piątas, dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego w MON dr Ewa Trojanowska oraz rektorzy-komendanci: Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu – gen. bryg. Kazimierz Jaklewicz, Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie – gen. bryg. pil. dr Jan Rajchel oraz Wojskowej Akademii Technicznej – gen. bryg. prof. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk.

Poprzednia sesja Sejmowej Komisji Obrony Narodowej poświęcona wyższemu szkolnictwu wojskowemu odbyła się ponad rok temu, tj. 12 lutego 2009 r. W tym czasie w każdej z reprezentowanych dziś na posiedzeniu szkół sporo się zadziało, zaszły pewne zmiany. Jesteśmy wszystkim tym żywo zainteresowani – powiedziała przewodnicząca SKON poseł Jadwiga Zakrzewska.

Z celami i stanem realizacji zmian w wyższym szkolnictwie wojskowym zapoznała posłów i wszystkich uczestników posiedzenia dr Ewa Trojanowska – dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego w MON. [...] Wyższe szkolnictwo wojskowe w ostatnich latach przeżyło bardzo dynamiczny okres przeobrażeń, które w szczególny sposób uwidoczniły się w ostatnich dwóch latach. Zmiany nakierowane na zracjonalizowanie i zreformowanie systemu dotyczą trzech wskazanych obszarów i mają charakter funkcjonalny.



Realizacja dwóch pierwszych celów dotyczy osiągnięcia określonych standardów działania uczelni wojskowych oraz ustanowienia faktycznie nowych relacji pomiędzy uczelniami a ministrem obrony narodowej, który z chwilą wejścia uczelni wojskowych do systemu krajowego utracił uprawnienia do bezpośredniego kierowania wyższymi szkołami wojskowymi i obecnie, podobnie jak inni ministrowie, jest organem nadzorującym oraz reprezentującym resort będący najważniejszym odbiorcą usług uczelni.

[...] Z początkiem ubiegłego roku dokonano zmiany podległości wyższych szkół oficerskich i AMW, tzn. wymienione uczelnie formalnie przestały być elementem odpowiednich rodzajów sił zbrojnych i obecnie, podobnie jak WAT i AON, podlegają bezpośrednio ministrowi obrony narodowej. Działanie to wiąże się bezpośrednio z wdrażaniem nowych standardów nadzoru oraz koniecznością jednolitego zadaniowania i finansowania uczelni.

Wdrożenie jednolitego nadzoru jest także wykonaniem zaleceń z kontroli NIK w 2007 r., która negatywnie oceniła rozproszony i niejednolity charakter nadzoru nad uczelniami, jaki miał miejsce w latach poprzednich. Większość przedsięwzięć prowadzonych w ramach racjonalizacji zadań uczelni już zrealizowano. Wdrożono standardy kształcenia zawodowego żołnierzy, wdrożono nowy system doskonalenia zawodowego żołnierzy, ograniczono zadania uczelni jako jednostek wojskowych, zracjonalizowano nakłady z budżetu MON na finansowanie działalności uczelni. W trakcie budowy są mechanizmy oceny jakości szkolenia wojskowego oraz pracujemy nad stabilizacją i przewidywalnością potrzeb szkoleniowych w horyzoncie co najmniej 4 lat, co jest zadaniem trudnym w kontekście zmian w polityce służby oficerów oraz przebudowy SZ RP wynikającej z procesu profesjonalizacji i ograniczenia liczebności, ale warunkiem niezbędnym do dalszej poprawy efektywności wydatkowania środków publicznych na działalność uczelni.

Działania w zakresie trzeciego celu to proces ciągły i długofalowy, który faktycznie trudno uznać za cel sam w sobie. Jest to pewien skrót myślowy określający zespół przedsięwzięć zapewniających uczelniom stabilną i wysoką pozycję zarówno na rynku edukacyjnym,



jak i naukowym, gwarantujących w konsekwencji wysoką jakość realizacji zadań zamawianych przez SZ RP. Zakładamy w nim otwarcie uczelni na cywilny rynek edukacyjny, zwiększanie aktywności naukowej uczelni, doskonalenie organizacji i zatrudnienia, a także zwiększanie efektywności pozyskiwania środków z Europejskich Funduszy Strukturalnych. Obszarem wymagającym szczególnych starań jest aktywność naukowa uczelni, jednak – jak pokazuje przykład WAT – jest to proces wieloletni i nie można spodziewać się radykalnych zmian w krótkim czasie. [...]

Uczelnie wojskowe, w tym wyższe szkoły oficerskie, powinny dążyć do optymalnego wykorzystania posiadanych zasobów w obszarze działalności dydaktycznej. Działanie to powinno być realizowane poprzez wzbogacanie oferty dydaktycznej, zwłaszcza specjalizowanej po kątem potrzeb służb państwowych, w tym poprzez zwiększanie liczby prowadzonych kierunków studiów oraz zwiększenie liczby studentów cywilnych.

Uczelnie powinny dążyć do dywersyfikacji działalności i źródeł przychodów, co da gwarancję stabilności realizacji podstawowych zadań dla SZ RP i gospodarki kraju, ale także zapewni nowoczesność i aktualność wiedzy przekazywanej kandydatom na żołnierzy zawodowych. W tym zakresie obszarem szczególnego zainteresowania i intensyfikacji działań rozwojowych uczelni powinny być badania naukowe, zwłaszcza wynikające z przyjętych w resorcie obrony narodowej „Priorytetowych Kierunków Badań z Obszaru Techniki i Technologii Obronnych na lata 2009-2021”.

W kontekście powyżej sformułowanych rekomendacji, wyższe szkoły oficerskie powinny osiągnąć status uczelni akademickich, co umożliwi im także kształcenie własnych kadr naukowych. W bliższym horyzoncie czasowym rekomendacje te należałoby uzupełnić o zadania odnoszące się bezpośrednio do realizacji potrzeb SZ RP, tj.:

- wdrożenia w 2010 roku modelu kształcenia oficerów opartego na studiach I stopnia jako warunku promowania na pierwszy stopień oficerski
- rozbudowy możliwości kształcenia cudzoziemców, w tym zwłaszcza żołnierzy
- zacieśniania współpracy pomiędzy uczelniami wojskowymi w celu wsparcia wyższych szkół oficerskich w rozwoju kadr naukowych, wspólnego prowadzenia badań naukowych, a także wymiany doświadczeń i wspólnego prowadzenia działalności dydaktycznej.

Wystąpienie dyrektora Trojanowskiej stanowiło tło do późniejszych, bardziej szczegółowych wystąpień rektorów-komendantów szkół uczestniczących w posiedzeniu Sejmowej Komisji Obrony Narodowej. Rektor-komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu gen. bryg. Kazimierz Jaklewicz oraz rektor-komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie gen. bryg. pil. dr Jan Rajchel w swoich prezentacjach wskazali na działania, które już zostały podjęte, a które w niedalekiej przyszłości mają umożliwić kierowanym przez nich szkołom oficerskim osiągnięcie statusu akademii wojskowych.

Posłowie z wielką uwagą wysłuchali prezentacji gospodarza spotkania – rektora-komendanta Wojskowej Akademii Technicznej. Gen. bryg. prof. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk zapoznał gości z podstawami prawnymi, statusem, strukturą organizacyjną, zasadami funkcjonowania i finansowania naszej uczelni, modelem studiów, prowadzonymi w WAT kierunkami studiów i specjalnościami: zarówno cywilnymi, jak i wojskowymi. Ogromne wrażenie na członkach SKON-u wywarła prezentacja prowadzonych w Akademii obszarów badań na światowym poziomie. Z niektórymi z efektów prowadzonych w WAT badań posłowie mieli okazję zapoznać się osobiście podczas krótkiego rekonesansu po uczelni.

W Zakładzie Konstrukcji Specjalnych Instytutu Techniki Uzbrojenia Wydziału Mechatroniki przybliżono gościom tematykę obecnie prowadzonych w Zakładzie prac naukowo-badawczych ukierunkowanych na potrzeby naszej armii. Posłowie mieli m.in. możliwość zapoznania się z wynikami projektu rozwojowego, w ramach którego są opracowywane przez WAT i Fabrykę Broni „Łucznik”-Radom demonstratory technologii karabinków podstawowych Modułowego Systemu Broni Strzeleckiej kalibru 5,56 mm (MSBS-5,56), dedykowane jako uzbrojenie indywidualne dla *polskiego żołnierza przyszłości*.

W Instytucie Optoelektroniki posłowie zapoznali się z badaniami prowadzonymi w zakresie modernizacji rakiety do zwalczania celów niskolegających GROM, w tym z możliwościami zwalczania rakietą GROM Bezpilotowych Środków Latających (BSL). Obejrzeni również opracowane w ostatnich latach w Instytucie celowniki i kamery termowizyjne, optoelektroniczny system detekcyjno-gaśniczy dla wozów bojowych, system ostrzegania przed promieniowaniem dalmierzy i oświetlaczy laserowych, laserowe trenażery strzeleckie oraz laserowy miernik prędkości pojazdów. Wszystkie prezentowane urządzenia i systemy optoelektroniczne powstały w wyniku projektów badawczo-rozwojowych prowadzonych we współpracy z polskimi przedsiębiorstwami przemysłowymi, gdzie zostały wdrożone.

Wiele pozytywnych emocji wzbudziła wizyta w Zespole Eksploatacji Pojazdów Mechanicznych. Posłowie obejrzeli sprzęt i wozy bojowe znajdujące się w wyposażeniu Parku Techniki Wojskowej WAT. Największe wrażenie wywarł na nich, jak się tego można było spodziewać, kołowy transporter opancerzony (KTO) „Rosomak”, czołg PT-91 „Twardy” oraz wóz pomocy technicznej WPT-2 MORS.



SENAT POSTANOWIŁ

Na posiedzeniach w dniach:

26 listopada 2009 r.:

- ogłosił, że zgodnie z protokołem Samorządu Studenckiego WCY, w wyborach uzupełniających do Senatu WAT na kadencję 2008-2012 wybrano Szymona Puacza
- uchwalił „Regulamin wyborczy WAT im. Jarosława Dąbrowskiego”
- w związku z wygaśnięciem mandatu przedstawiciela profesorów i doktorów habilitowanych w Komisji Wyborczej Akademii dr. hab. Henryka Adamczyka z WCY, powołał do składu Komisji Wyborczej Akademii na kadencję 2008-2012 dr. hab. Włodzimierza Domańskiego
- zarządził zorganizowanie i przeprowadzenie przez Komisję Wyborczą WIG oraz WME wyborów uzupełniających do składu Senatu WAT kadencji 2008-2012
- zarządził zorganizowanie i przeprowadzenie przez Komisję Wyborczą WIG wyborów uzupełniających do składu Kolegium Elektorów WAT kadencji 2008-2012
- wyraził zgodę na obciążenie mienia WAT o wartości powyżej 2 000 000 zł w związku z realizacją inwestycji budowlanej związanej z zakupem robót i materiałów na wykonanie prac adaptacyjnych w budynku nr 66 w ramach realizacji projektu finansowanego przez MNiSW oraz UE w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007-2013 pt. „Modernizacja i budowa nowej infrastruktury naukowo-badawczej WAT i PW na potrzeby wspólnych numeryczno-doświadczalnych badań lotniczych silników turbinowych”. Realizacja projektu jest przewidziana na okres od 1 stycznia 2010 do 30 grudnia 2013 r., a wysokość środków wynosi 3 000 000 zł
- jako biegłego rewidenta do przeprowadzenia badania sprawozdania finansowego WAT za rok 2009 wybrał spółkę Audytor Społem Sp. z o.o. z siedzibą w Piastowie k. Warszawy
- wprowadził zmiany do uchwały Senatu nr 15/III/2008 z dnia 27 listopada 2008 r. w sprawie określenia zasad podziału środków pochodzących z dotacji budżetowej przydzielonej Akademii przez MON i MNiSW w roku 2009.

17 grudnia 2009 r.:

- ogłosił, że zgodnie z protokołem Samorządu Studenckiego WEL oraz protokołem nr 22/KWA/2009 Komisji Wyborczej Akademii z dnia 7 grudnia 2009 r. stwierdzającej ważność wyborów, w wyborach uzupełniających do Senatu WAT

na kadencję 2008-2012 wybrano Rafała Wołoszynę

- uchwalił II korektę planu rzeczowo-finansowego WAT na rok 2009
- ustalił „Główne kierunki działalności i zasady działania WAT w roku 2010”
- stwierdził wygaśnięcie mandatu członka Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej Akademii dla Studentów Daniela Napłoszka z WIG i powołał na jego miejsce Pawła Żalobę
- określił zasady podziału środków finansowych z dotacji budżetowej przydzielanej Akademii przez MON i MNiSW
- uchwalił prowizorium budżetowe WAT na rok 2010
- w związku z wygaśnięciem mandatu członka Komisji Wyborczej WCY oraz członka Rady WCY mgr Anny Kutylę, zarządził przeprowadzenie wyborów uzupełniających do składu Komisji Wyborczej WCY przez Radę WCY oraz zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów uzupełniających do składu Rady WCY przez Komisję Wyborczą WCY.

28 stycznia 2010 r.:

- ogłosił, że w wyborach uzupełniających przedstawicieli studentów: do Senatu Akademii kadencji 2008-2012 wybrano Żanetę Wiśniewską z WME; do Kolegium Elektorów Akademii kadencji 2008-2012 wybrano Małgorzatę Rączkę z WME
- po zapoznaniu się z opiniami: prof. dr. hab. Bogusława Buszewskiego i Senatu UMK w Toruniu; prof. dr. hab. Andrzeja Dąbrowskiego i Senatu UMCS w Lublinie; prof. dr. hab. inż. Krzysztofa Czupryńskiego z WAT, postanowił nadać prof. dr. hab. Mieczysławowi Jarońcowi – wybitnemu uczonemu, ambasadorowi polskiej nauki z Kent State University stanu Ohio, za doniesienie odkrycia w dziedzinie fizykochemii uporządkowanych materiałów węglowych i krzemionkowych oraz zastosowań tych materiałów w wielu obszarach nanotechnologii, aktywnie współpracującemu z naszym środowiskiem akademickim, tytuł Doktora Honoris Causa Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego
- ustalił „Kryteria i tryb oceny funkcjonowania administracji centralnej WAT w kadencji 2008-2012”

25 lutego 2010 r.:

- w związku z wygaśnięciem mandatu przedstawiciela studentów w senackiej Komisji ds. Kształcenia Małgorzaty Wojtas, powołał do składu Komisji ds. Kształcenia na kadencję 2008-2012

Radosława Pietrzkowskiego, studenta WMT

- powołał Komisję ds. Oceny Funkcjonowania Administracji Centralnej WAT w kadencji 2008-2012 w składzie: dr hab. inż. Stanisław Cudziło (WTC), prof. dr hab. Jerzy Gawinecki (WCY), dr hab. inż. Adam Jackowski (WMT), prof. dr hab. inż. Tadeusz Kasprowicz (WIG), dr hab. inż. Henryk Madura (IOE), prof. dr hab. inż. Tadeusz Niezgoda (WME), mgr inż. Grzegorz Sundman (WEL)
- pozytywnie zaopiniował wnioski przedstawione przez rektora o przyznanie Nagrody Ministra Obrony Narodowej nauczycielom akademickim WAT: prof. dr. hab. inż. Zdzisławowi Jankiewiczowi i prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi Przychodniowi
- wprowadził zmianę w §115 ust. 1 Statutu WAT – po zmianie otrzymał on brzmienie: „Akademia może prowadzić, wyodrębnioną organizacyjnie i finansowo, działalność gospodarczą w zakresie: produkcji, handlu i usług”
- wyraził zgodę na obciążenie mienia WAT w związku z planowaną realizacją robót budowlanych – adaptacją i modernizacją wybranych pomieszczeń oraz dostosowaniem infrastruktury obiektu dla osób niepełnosprawnych w budynkach o nr ewidencyjnych 136 i 137, położonych przy ul. gen. Sylwestra Kaliskiego 2, na kwotę: 5 142 000,00 zł. Środki na sfinansowanie robót budowlanych, o których mowa, będą pochodziły z dotacji MNiSW (decyzja nr 5891/IB/2009.1) w kwocie 2 773 980,00 zł oraz ze środków własnych IOE
- wyraził zgodę na obciążenie mienia WAT w związku z planowaną realizacją robót budowlanych w Domu Studenckim nr 3, budynek o nr ewidencyjnym 20, położony przy ul. gen. S. Kaliskiego 11A, na kwotę 3 200 000,00 zł. Środki na finansowanie robót budowlanych, o których mowa, będą pochodziły z Funduszu Pomocy Materialnej dla studentów i doktorantów WAT
- wyraził zgodę na utworzenie przez rektora jednostki organizacyjnej – Kompleks Gastronomiczno-Hotelowy WAT, w celu prowadzenia wyodrębnionej organizacyjnie i finansowo działalności gospodarczej.

Pełną treść wszystkich uchwał podjętych przez Senat WAT na posiedzeniach w dniach: 26 listopada i 17 grudnia 2009 r. oraz 28 stycznia i 25 lutego 2010 r. można znaleźć na stronie: www.wat.edu.pl

E.D

WSPÓŁPRACA W DZIEDZINIE LOGISTYKI

Zapoznanie się z perspektywami rozwoju logistyki Wojsk Lądowych USA (Pentagon), z bazą naukowo-dydaktyczną National Defence University (Waszyngton), Sustainment Center of Excellence oraz Army Logistics University (Fort Lee) oraz wymiana informacji na temat działalności naukowo-dydaktycznej w obszarze logistyki były celem wizyty, jaką w dniach 18-22 stycznia br. na zaproszenie Departamentu Logistyki Wojsk Lądowych Stanów Zjednoczonych złożyła w Waszyngtonie delegacja Wojskowej Akademii Technicznej w składzie: prodziekan WME ds. kształcenia dr hab. Julian Maj, kierownik Katedry Logistyki WME prof. dr hab. inż. Jan Figurski, wykładowca Katedry Logistyki WME mjr dr inż. Mariusz Gontarczyk.

Wizytę koordynował Departament Logistyki G4 Wojsk Lądowych USA z siedzibą w Pentagonie. Tematyka prezentacji, z którymi zapoznała się nasza delegacja, obejmowała m.in. następujące obszary tematyczne:

- Balanced Strategy (Nowa zrównoważona strategia rozwoju logistyki wojskowej)
- G4 Structure (Struktura i zadania logistyki wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych)
- Logistics Information System (System informatyczny logistyki wojsk lądowych)
- Logistic Command and Control (System dowodzenia i kierowania logistyką)
- National Defense University (Struktura, zadania oraz potencjalne obszary współpracy naukowo-dydaktycznej)
- Enterprise System Directorate (Nowe systemy bazodanowe logistyki)
- Lessons Learned (Wymiana wniosków i doświadczeń)
- Army Logistics University (Struktura, zadania, baza szkoleniowa).

Na szczególną uwagę zasługiwały problemy dotyczące transformacji systemu szkolenia i uzupełnienia jednostek logistycznych Stanów Zjednoczonych w operacjach ekspedycyjnych w ramach nowej zrównoważonej strategii rozwoju logistyki wojsk lądowych prezentowanej przez Generała Philipa Thorpa w siedzibie Logistyki Wojsk Lądowych G4 w Pentagonie.

Ważna z punktu widzenia uczestnictwa Polski w operacjach poza granicami kraju, a także realizacji szkoleń z tego zakresu prowadzonych w WAT, była prezentacja z zakresu systemu zbierania, przetwarzania, oceny i wymiany wniosków oraz doświadczeń z bieżących zadań realizowanych przez amerykańskie siły zbrojne (Lessons

Learned). Powstanie takiego systemu w Siłach Zbrojnych RP może stać się jednym ze współczesnych wyzwań w ramach transformacji systemu logistycznego.

Duże wrażenie zrobił na nas rozmach i wielkość zbudowanego od podstaw w dwa lata centrum doskonalenia w zakresie zabezpieczenia wojsk lądowych Army's Sustainment Centre of Excellence (Fort Lee) – wielkością bazy dydaktycznej zbliżony do WAT (167 w pełni wyposażonych sal dydaktycznych jednorazowo mogących pomieścić ponad 4000 osób). W ramach Centrum Doskonalenia powstał również Army Logistics University – skupiający większość szkoleń z zakresu logistyki w USA, przygotowujący do obejmowania kolejnych stanowisk w strukturach logistycznych, a także do bezpośredniego udziału w konkretnych operacjach. Oba te centra dały nam obraz współczesnego – intensywnego szkolenia specjalistów-logistyków z wykorzystaniem najnowocześniejszych metod wizualizacji opartych na rzeczywistych sytuacjach pola walki.

Mimo napiętego harmonogramu wizyty, nie zabrakło czasu na prezentację przez delegację WAT referatów nt. „Stanu aktualnego i perspektyw rozwoju logistyki WLąd w kon-

tekście potrzeb operacyjnych narodowych i sojuszników” oraz prezentacji promującej ofertę naukowo-dydaktyczną Akademii pt. „Zadania, struktura i zakres działalności WAT w obszarze nauki i kształcenia”.

Mariusz Gontarczyk



W ramach wizyty, strona amerykańska zorganizowała naukowcom z WAT zwiedzanie United States Capitol – siedziby parlamentu amerykańskiego (United State Congress)

APEL

Szanowni Państwo!

Zwracamy się z gorącym apelem do osób rozliczających się za pomocą formularzy PIT-36 i PIT-37 – o przekazywanie 1% swojego podatku dochodowego za 2009 r. na działalność statutową Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Wojskowej Akademii Technicznej.

Czynności w momencie wypełniania formularza:

- w polu 124 wpisujemy „**KREWNIACY**”,
- w polu 125 wpisujemy „**000171834**”,
- w polu 128 wpisujemy „**Klub HDK przy WAT w Warszawie**”.

Przekazanie przez Państwa 1% swojego podatku dochodowego, nawet najmniejszej kwoty, umożliwi uzupełnienie, znacznie lepsze funkcjonowanie Klubu, m.in.:

- organizowanie każdego roku uroczystych spotkań wszystkich członków Klubu
- zakup nagród książkowych dla najbardziej wyróżniających się krwiodawców
- możliwość zakupu różnego rodzaju gadżetów i drobnych upominków, na których umieszczona została nazwa Klubu i stosowny napis propagujący honorowe krwiodawstwo
- zakup niezbędnych materiałów biurowych i eksploatacyjnych (do drukarki), odpłatne wykonywanie odbitek kserograficznych zawiadomień o akcjach HDK oraz ponoszenie innych niezbędnych kosztów umożliwiających funkcjonowanie Klubu.

Oddając krew, ratujemy życie!

CERTYFIKAT ISO DLA WAT

12 lutego br. odbyło się uroczyste wręczenie certyfikatów ISO 9001:2008 dla Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego. Certyfikaty odebrał JM Rektor-Komendant WAT gen. bryg. prof. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk.

Przyznawane na trzy lata certyfikaty są rezultatem pozytywnego auditu certyfikującego przeprowadzonego przez Jednostkę Certyfikującą IMQ S.A. (Włochy). W Wojskowej Akademii Technicznej ustanowiono, udokumentowano i wdrożono System Zarządzania Jakością (SZJ) wg wymagań międzynarodowej normy ISO 9001. Międzynarodowa norma ISO 9001 jest obecnie najpowszechniej akceptowanym i rozpoznawalnym standardem na świecie.

Podstawą do wprowadzenia w naszej Akademii Systemu Zarządzania Jakością zgodnego z normą ISO 9001 była uchwała Senatu WAT z dnia 27 stycznia 2005 r. zobowiązująca do wdrożenia nowych zasad i trybu wszystkich szczebli administracji w oparciu o system procedur.

Audit certyfikujący, który odbył się w Wojskowej Akademii Technicznej w dniach 2-3 grudnia 2009 r., weryfikował System Zarządzania Jakością na zgodność z normą ISO 9001:2008 i obejmował: kierownictwo, System Zarządzania Jakością, nadzór nad dokumentami i zapisami, za-



ządzanie personelem, realizację zakupów towarów i usług, realizację inwestycji i remontów, nadzór nad wyposażeniem, badanie satysfakcji klienta, nadzór nad infrastrukturą, nadzór nad środowiskiem pracy oraz niezgodności.

W wyniku auditu stwierdzono spełnienie wymagań normy oraz skuteczność funkcjonującego Systemu Zarządzania Jakością. Szczególnie pozytywnie zostały ocenione: dyspozycyjność i zaangażowanie audytowanego personelu, doskonała znajomość

stosowanych procedur systemowych, ogólnych i czynnościowych w audytowanych jednostkach organizacyjnych oraz zarządzanie zasobami magazynowymi.

Projektowanie oraz wprowadzanie SZJ było w naszej Alma Mater procesem pracochłonnym: trwało niemal pięć lat, ale jego efekty, takie jak np. przejrzystość struktur decyzyjnych i wykonawczych, już są widoczne – powiedział odpowiedzialny za wdrażanie systemu pełnomocnik rektora ds. rozwoju Dariusz Pomaski.

Wdrażanie Systemu Zarządzania Jakością w Wojskowej Akademii Technicznej nie było przypadkowe, a bardzo przemyślane. Nasi audytorzy wielokrotnie podkreślali zaangażowanie kierownictwa oraz pracowników Akademii w tym zakresie – powiedziała reprezentująca przedstawicielstwo firmy IMQ S.A. w Polsce Joanna Adamczyk, z rąk której rektor WAT odebrał certyfikaty.

Przyznane dziś Wojskowej Akademii Technicznej Certyfikaty ISO 9001:2008 podnoszą i tak już bardzo wysoką rangę i renomę tej uczelni – powiedział obecny na uroczystości zastępca burmistrza Dzielnicy Warszawa-Bemowo Mariusz Początek.

Elżbieta Dąbrowska



SYSTEM ZARZĄDZANIA JAKOŚCIĄ W WAT

Międzynarodowa norma ISO 9001 zawiera podstawowe wymagania dla Systemu Zarządzania Jakością. Struktura normy sprawia, że może mieć ona zastosowanie w każdym rodzaju branży bez względu na wielkość firmy. Wymagania pogrupowane są w czterech ważnych obszarach: zarządzanie działaniami, zarządzanie zasobami, realizacja wyrobu (usługi) oraz pomiary, analiza i doskonalenie. Wprowadzenie systemu zarządzania jakością w Wojskowej Akademii Technicznej wymagało zrozumienia i zastosowania wymaganych przez normę praktyk.

Dokumentacja systemu zarządzania jest elementem wspierającym utrwalanie uzgodnień i zasad funkcjonowania. Podejście systemowe ukazuje nie tylko słabe strony i zagrożenia, lecz przede wszystkim mocne strony i szanse, które powinniśmy skutecznie wykorzystać. Projektowanie i wdrażanie systemu zgodnego z normami serii ISO 9000 było w naszej w Akademii procesem bardzo pracochłonnym, wymagającym zaangażowania znacznych środków osobowych, rzeczowych i finansowych.

System Zarządzania Jakością

System Zarządzania Jakością (SZJ) został ustanowiony, udokumentowany, wdrożony i jest utrzymywany oraz doskonalony pod względem skuteczności w zakresie usług realizowanych przez jednostki organizacyjne (j.o.) administracji centralnej WAT.

Rektor wyznaczył swojego pełnomocnika ds. Systemu Zarządzania Jakością w administracji i wyposażył go w niezbędne uprawnienia poprzez wydanie odrębnej decyzji. Pełnomocnik ds. Systemu Zarządzania Jakością reprezentuje rektora we wszystkich sprawach związanych z funkcjonowaniem Systemu Zarządzania Jakością. Realizację działań zmierzających do wdrożenia SZJ powierzył starszemu specjalście ds. Systemu Zarządzania Jakością (Dział Organizacyjny).

Usługami będącymi w zakresie stosowania SZJ są planowanie i realizacja zakupów towarów i usług oraz planowanie i realizacja inwestycji oraz remontów.

Ustanowiony SZJ określa metodologię postępowania, weryfikacji i zarządzania wszystkimi fazami zidentyfikowanych procesów, a swym zakresem obejmuje wszystkie etapy realizacji usług zakupu towarów i usług oraz inwestycji i remontów. Dokumentacja systemowa obejmuje: Księgę Ja-

kości oraz Politykę Jakości; procedury (systemowe, ogólne i czynnościowe), w tym udokumentowane procedury wymagane normą PN-EN ISO 9001; zapisy, w tym zapisy wymagane normą PN-EN ISO 9001; dokumenty, łącznie z zapisami, określone przez administrację centralną WAT jako niezbędne do zapewnienia skutecznego planowania, przebiegu i nadzorowania jej procesów (m.in. plany, uchwały, zarządzenia, decyzje, umowy).

Księga Jakości zawiera opis systemu zarządzania jakością wraz z wyszczególnieniem wszelkich wyłączeń. Prezentuje procesy zidentyfikowane i funkcjonujące w ramach systemu oraz opis ich wzajemnych oddziaływań wraz z dokumentami odniesienia. Przedstawiona jest w formie łatwej do odczytania oraz umożliwia sprawne odnalezienie informacji odpowiednich do procesu. Zawartość Księgi Jakości jest zgodna z wymaganiami normy ISO 9001. Polityka Jakości określa zamiary i kierunki działań w zakresie jakości.

Kierownictwo Wojskowej Akademii Technicznej podjęło decyzję o opracowaniu i utrzymaniu SZJ w formie elektronicznej – wszystkie informacje i dokumenty z zakresu SZJ znajdują się na stronie intranetowej w zakładce *Systemy jakości*. Strona ta jest nadzorowana przez starszego specjalistę ds. SZJ. System Zarządzania Jakością jest regularnie sprawdzany, oceniany i analizowany, zaś wyniki analizy służą do jego ciągłego doskonalenia.

Dla oceny skuteczności wdrożonego SZJ oraz zgodności z dokumentami, planuje się i przeprowadza audyty wewnętrzne. Przyjęto, że audyty są przeprowadzane minimum raz w roku we wszystkich obszarach działalności administracji centralnej WAT objętych systemem. W przypadku stwierdzenia możliwości doskonalenia procesu podejmowane są działania mające na celu jego modyfikację lub w przypadku stwierdzenia niezgodności, działania korygujące.

Dane właściwe do ustalenia przydatności i skuteczności SZJ oraz możliwości doskonalenia są gromadzone, systematyzowane oraz analizowane. Rezultaty przeprowadzanych analiz przedstawiane są podczas przeglądów zarządzania prowadzonych przez rektora WAT i wykorzystywane jako podstawa ewentualnych działań korygujących / zapobiegawczych.

Droga do ISO w WAT

Podstawą do wprowadzenia w naszej Akademii SZJ zgodnego z normą

ISO 9001 była uchwała Senatu WAT z dnia 27 stycznia 2005 r. zobowiązująca do wdrożenia nowych zasad i trybu wszystkich szczebli administracji w oparciu o system procedur.

W 2005 r. zatrudniono specjalistę ds. systemów zarządzania i w tym roku rozpoczęły się prace związane z wprowadzaniem SZJ. Przeprowadzono diagnozę stanu jednostek administracji centralnej. Zapewniono szkolenia pracowników administracji WAT w zakresie: podstawowych zasad SZJ; wymagań normy ISO 9001; zasad opracowywania dokumentacji SZJ. Przeprowadzono standaryzację i unifikację dokumentów. W związku ze świadczeniem usług żywieniowych wdrożono system HACCP. Nie jest on zintegrowany z SZJ – systemy te funkcjonują jako niezależne.

W 2007 r., wraz z wydaniem zarządzenia nr 23/2007 rektora WAT, rozpoczęły się właściwe prace wdrożeniowe. Rektor: podjął decyzję o rozpoczęciu wdrażania Systemu Zarządzania Jakością w Wojskowej Akademii Technicznej; powołał pełnomocnika ds. Systemu Zarządzania Jakością; wyznaczył osoby odpowiedzialne za koordynację, nadzór, realizację zadań związanych z wdrożeniem SZJ; nadał uprawnienia osobom odpowiedzialnym; przyjął harmonogram wdrażania SZJ.

W latach 2007-2009: opracowano, wdrożono i ustanowiono dokumenty systemowe; opracowano stronę intranetową *Systemy jakości*; przeszkolono 20 pracowników i nadano im tytuł audytora wewnętrznego; przeprowadzono audyty wewnętrzne jakości; podjęto działania korygujące oraz zapobiegawcze; rektor dokonał sprawdzenia funkcjonowania Systemu Zarządzania Jakością (przegląd SZJ); wybrano firmę IMQ SA do przeprowadzenia certyfikacji SZJ; przeprowadzono audit certyfikujący w WAT; przyznano certyfikat ISO 9001:2008 dla Wojskowej Akademii Technicznej z dniem 31 grudnia 2009 r.

Efekty wdrożenia Systemu Zarządzania Jakością w WAT są już widoczne. Można do nich zaliczyć: jasny i efektywny podział zadań; przejrzystość struktur decyzyjnych i wykonawczych; wzrost świadomości pracowników dotyczący zadań i celów uczelni; usprawnienie procesów obsługi administracyjnej i logistycznej; wzrost efektów optymalnego zarządzania zasobami; wyższą zdolność zapobiegania realnym zagrożeniom i usuwania ich.

POLECAMY RYGĘ

Niedawno wróciliśmy ze studiów za granicą, które realizowaliśmy w ramach programu Erasmus. Korzystając z okazji, na łamach „Głosu Akademickiego”, krótko podsumowujemy nasz wyjazd do Riga Technical University.

Ryga, stolica Łotwy, znajduje się ok. 675 km od Warszawy, więc drogę tę można pokonać własnym samochodem. W innym przypadku zostaje nam autobus z Warszawy przez Białystok (2 połączenia dziennie). Alternatywnym środkiem transportu jest samolot lokalnej linii: jeśli bilet kupimy zawnazsuz przez Internet, podróż kosztować nas będzie jedynie 32 euro w jedną stronę. Decydując się jednak na ten rodzaj transportu, należy pamiętać o ograniczonej ilości bagażu, którą możemy wnieść na pokład.

Zarówno lotnisko, jak i dworzec autobusowy, są dobrze skomunikowane z miastem. W dotarciu na miejsce, tj. do właściwego akademika, proponowano nam skorzystać z pomocy lokalnego studenta, który miał nas odebrać z dworca. Wybierając podróż samochodem, zdaliśmy się na własnego przewodnika, którym był głos Krzysztofa Hołowczyca w GPS. Korzystaliśmy również z wydrukowanych z Internetu mappek. Ponieważ stan dróg na Litwie oraz Łotwie jest dużo lepszy niż w Polsce (także PKB na jednego mieszkańca jest wyższy), nie ma się co obawiać, wybierając jako środek transportu samochód.

Budynek główny Riga Technical University mieści się w samym środku miasta, na starówce, i tam też mieliśmy spotkanie organizacyjne wszystkich „studentów Erasmusów” (a było ich naprawdę sporo).



Riga Technical University

Każdy z nas otrzymał swój plan zajęć i opiekę lokalnego studenta. Po załatwieniu niezbędnych formalności, podzielono nas na kilka grup, w których zwiedzaliśmy miasto (również w formie zabawy). Na koniec dnia zaproszono nas na kolację do pubu.

Ryga, z prawie milionem mieszkańców, jest pięknym miastem, jednakże trochę drożym w porównaniu z Warszawą. Na szczęście stypendium wraz z dofinansowaniem były wystarczające, by przeżyć. Cena jednorazowego biletu komunikacji miejskiej wynosi ok. 3,60 zł (brak ulgowych), a studenckiego miesięcznego na tramwaj i trolejbus ok. 80 zł. Ceny artykułów spożywczych były średnio o 20 proc. wyższe od naszych, a miesięczna opłata za akademik (w zależności od jego rodzaju, położenia w mieście oraz wielkości pokoju) wahała się od 360 do 480 zł.

Akademik, w którym mieszkaliśmy, niedawno przeszedł generalny remont, więc jego stan techniczny nie budził zastrzeżeń. Był, naszym zdaniem, świetny. W środku mieściły się siłownia, sauna, sale do gry w ping-ponga i inną, niepojętą dla nas grę oraz pralnia. Z każdej z nich można było skorzystać za opłatą. Jedynym mankamentem była jego odległość od centrum miasta i uczelni – ok. 50 min pieszo. Ponieważ w Rydze nie ma autobusów nocnych (dla nas to rzecz niepojęta), gdy wracaliśmy w nocy z biblioteki, mieliśmy dwa warianty do wyboru: czekać do 5 rano na pierwszy trolejbus bądź odzalaować równowartość 30 zł na taksówkę.

Zajęcia dla obcokrajowców odbywały się osobno w języku angielskim, osobno w języku rosyjskim. Bez problemów można było zadawać pytania i uczestniczyć w konsultacjach po rosyjsku. Wszak cała Łotwa, oprócz języka łotewskiego, którego nie zna połowa obywateli, posługuje się na co dzień językiem rosyjskim. Na pewno jest to spore ułatwienie w życiu codziennym. Ludzie starsi kiepsko znają angielski, a sam łotewski jest bardzo trudny i niepodobny do żadnego innego znanego nam języka.

Zajęcia na uczelni oceniamy bardzo pozytywnie: wykładowcy sami dostarczali nam potrzebne do nauki materiały, mogliśmy korzystać też ze zbiorów bibliotecznych w języku angielskim. Wykładowcy byli bardzo życzliwi i wyrozumiali. Ponieważ język angielski nie jest ani dla nas, ani dla nich językiem ojczystym, każdemu zdarzały się błędy. Ci więc, którzy obawiają się zbyt słabej znajomości języka angielskiego, niech niepotrzebnie się nie zamartwiają, niech aplikują i wyjeżdżają.



Wieża TV – widok z okna naszego akademika



Skuta lodem rzeka Daugava



Ryga – panorama miasta



Dworzec Centralny w Rydze



Most wantowy – Wyspa Kipsala



Stare miasto

W Riga Technical University mogliśmy również uczestniczyć w zajęciach sportowych, które były bezpłatne. Polecamy pływanie, ponieważ to nasz ulubiony rodzaj sportu oraz dlatego, iż basen dostępny dla

studentów miał 50 m długości, a po zajęciach z pływania można było skorzystać z sauny. Dla niektórych pewnym ograniczeniem może być fakt, iż trenerzy mówią tylko po rosyjsku. Jednak zawsze można skorzystać z pomocy językowej miejscowych studentów, którzy świetnie mówią po angielsku, bądź wsłuchać się w trenera, wszak „piąćdziesiąt metrów krolam” zrozumieć nie jest ciężko. W tym miejscu proponujemy wszystkim o dopisanie w swoim Learnig Agreement języka rosyjskiego, który okaże się przydatny podczas pobytu na Łotwie.

Ponieważ nie samą nauką student żyje, warto pomyśleć o odpoczynku. Warto zażyć kąpeli: morskich i słonecznych. Wszak Ryga leży nad Morzem Bałtyckim. Do pobliskiego miejscowego kurortu turystycz-

nego – Jurmały, możemy się wybrać już za ok. 6 zł: pociąg kursuje co pół godziny.

Wszystkim, którzy wciąż się wahają, gdzie bądź czy w ogóle jechać, polecamy Rygę. Jesteśmy pewni, że nikt się nie zawiedzie!

Studenci WIG

Alan Rynio

Adam Strzałkowski

Łukasz Sławiński

Zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcieliby wspomóc leczenie i rehabilitację wnuczki jednej z pracownic Redakcji Wydawnictw, Pani Ani – 10-letniej Magdaleny Dziewulak, u której 4 lata temu wykryto guza mózgu i która w związku z tym schorzeniem cierpi na obustronny niedosłuch. Obecnie Magdzie potrzebny jest nowy aparat słuchowy. Wpłaty na jej rzecz prosimy kierować na konto:



Fundacja Dzieciom „Zdażyć z pomocą”
ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
KRS: 0000037904



Nr 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362
tytułem:

darowizna na leczenie i rehabilitację 4195 Dziewulak Magdalena



Na pomoc dla Magdy można też przekazać 1 proc. podatku dochodowego, rozliczając się z urzędem skarbowym. W tym celu wystarczy podać nazwę i numer KRS Fundacji oraz nazwisko i imię podopiecznego w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”.

HISTORYCZNI NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNYM

Jak niemal każdego roku w lutym, Oddział Historyczny WAT wyruszył w daleką drogę. Tym razem celem „watowców” stała się leżąca w południowej Hiszpanii, nieco ponad 100 km od Gibraltaru, Malaga. A wszystko dlatego, że 200 lat temu, w czasach tzw. wojny hiszpańskiej, miasto było szturmowane przez wojska napoleońskie, w tym przez jednostki polskie. Po raz kolejny więc, po Tudeli, Alagon, Somosierra, Astordze i Saragossie, podchorążowie i studenci cywilni przypomnieli Europie o istnieniu pułków Legii Nadwiślańskiej i jej walkach na Półwyspie Iberyjskim.

Współorganizatorem wyjazdu polskiej ekipy był Urząd do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych. Zaproszenie dla Oddziału wystosowali szef historycznych stowarzyszeń epoki napoleońskiej z Malagi Jon Valera i tamtejsze władze. Podczas oficjalnej uroczystości powitania kilkuset uczestników inscenizacji przez prezydenta miasta, polską flagę na maszt – przy dźwiękach hymnu narodowego – wciągał sierż. pchor. Robert Herman. Łącznie oddział reprezentujący WAT, Warszawę i Polskę liczył 42 osoby, „walczył” zaś pod dowództwem studenta IV roku Wydziału Cybernetyki Cezarego Kobusa.

Inszenizacje w dwusetną rocznicę walk ulicznych odbyły się w sobotę i niedzielę – 6 i 7 lutego br., ale Oddział Historyczny wyruszył z Warszawy trzy doby wcześniej. Miał do przejechania autokarem trzy i pół tysiąca km, tj. drogę wiodącą przez trzy obce kraje. Nagrodą za spędzenie ponad pięćdziesięciu godzin w podróży była przepiękna słoneczna pogoda, temperatura sięgająca w południowej Hiszpanii powyżej dwudziestu stopni Celsjusza i dobre zakwaterowanie w wojskowym ośrodku wypoczynkowym w granicach miasta. Warto wspomnieć, że „Legioniści” co chwila oglądali się za kobietami-żołnierzami z kompanii wartowniczej, strzegącej terenu ośrodka i pobliskiego lotniska. Grupa podchorążych zdążyła nawet zażyć szybkiej ochładzającej kąpieli w Morzu Śródziemnym, ponoć z powodu urody andaluzyjskich dziewczyn.

Jednak faktycznie czasu wolnego pozostawało niewiele. Oba dni wypełniały oficjalne uroczystości, przemarsze kolumn historycznych i inscenizacje walk ulicznych. Pierwszego dnia „Legia” wraz z dwoma francuskimi regimentami, na oczach tłumów „rozbiła” zwarte hiszpańskie ugrupowanie obronne, a potem atakowała poszczególne jej oddziały w wąskich uliczkach najstarszej części miasta. „Wal-ki wręcz” przerodziły się więc w dziesiątki „starć”, gwałtownych pościgów i „pojedynków” ogniowych, toczonych przez strzelców obu stron do późnych godzin wieczornych. Ciemne zaułki, podwórka i podcienie kamienic wypełniały krzyki różnojęzycznych komend, zgrzyt podkutych butów, huk setek wystrzałów oddawanych zza węgłów i z bram oraz chmury dymu prochowego.

A wszystko to działo się wprost na oczach widzów zaskoczonych aż tak dynamicznym rozwojem wydarzeń. Mieszkańcy i turyści – w tym wielu z Polski – przeżyli kilkugodzinną lekcję historii, daną im m.in. przez „watowców”. Dzięki takim wyjazdom, charakterystyczne granatowo-żółte mundury Legii Nadwiślańskiej są już w Hiszpanii rozpoznawane jako polskie i zawsze kojarzą się z dobrym wyszkoleniem. W przemówieniu pożegnalnym po drugim dniu inscenizacji, prezydent Malagi dziękował słuchaczom Wojskowej Akademii Technicznej nie tylko za przyjazd z dalekiego kraju, ale i za wysoki profesjonalizm w działaniu.

Mimo niezwykle uciążliwej wyprawy, przykro było rozstawać się z Hiszpanią. Szkoda było zostawiać słońce, widoki soczystej zieleni pomarańczowych gajów i zapach kwitnących kwiatów. Najtrudniej było wracać do bazy z sobotniej nocnej wyprawy do miasta, na ulicach którego „ogniste” imprezy kulturalne rozkręcały się dopiero po godzinie dwudziestej czwartej.

W niedzielę 7 lutego br., po spakowaniu sprzętu i wyposażenia, o godzinie 19.00 Oddział Historyczny WAT wyruszył w drogę powrotną do Polski. Kraj przywitał go surową zimą, wiatrem, śniegiem i lodem, zaś Akademia – wizją egzaminów do zaliczenia.

Andrzej Ziółkowski



ZAGRALIŚMY W „FAMILIADZIE”

Zgłoszenie do „Familiady” wysłała Natalia. Zrobiła to w tajemnicy. O występie poinformowała nas dopiero wówczas, gdy zgłoszenie zostało przyjęte i trzeba było wysłać zdjęcie drużyny.

Początkowo byliśmy bardzo sceptyczni, jednak po krótkiej naradzie zgodziliśmy się wziąć udział w zabawie. Po kwalifikacjach i prawie rocznym po nich oczekiwaniu, zaproszono nas do studia na nagranie. Od samego początku traktowaliśmy przygodę z „Familiadą” jako zabawę i nawet przez myśl nam nie przeszło, że możemy wygrać.

Na miejscu zobaczyliśmy, jak naprawdę wygląda „świat Familiady”. Studio oraz sposób nagrywania programu znacznie różni się od tego, co widzimy na ekranie telewizora. Tajemniczy pokój oczekiwań, w którym osoba grająca w finale oczekuje na swoją kolejkę, w rzeczywistości jest tylko małym parawanem, za którym czekają krzesło oraz słuchawki z muzyką.

Choć odcinek trwa jedynie około 25 minut, nagranie przeciąga się czasem nawet do 2 godzin. A ponieważ w jednym dniu nagraniowym pracowano nad czterema odcinkami, na swoją kolej musieliśmy czekać aż do końca dnia.



„Chemicy” w „Familiadzie”, czyli studenci IV roku Wydziału Nowych Technologii i Chemii, kierunku ochrona przed skażeniami. Od lewej: sierż. pchor. Robert Herman, sierż. pchor. Michał Grabka, sierż. pchor. Natalia Zukowska, sierż. pchor. Dariusz Gołofit, sierż. pchor. Przemysław Żukowski (kapitan drużyny)

Mimo zmęczenia, spowodowanego długim oczekiwaniem, zaczęliśmy grę z wielkim zapałem, w czym pomagały nam trzymające za nas kciuki panie z widowni. Nieoczekiwanie dostaliśmy się do finału. Niestety, do wygrania głównej nagrody zabrakło nam 12 punktów.

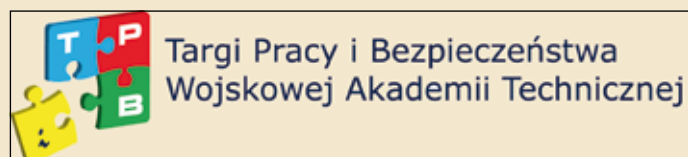
Choć nie udało nam się wygrać głównej nagrody, byliśmy zadowoleni z faktu,

iż mogliśmy się sprawdzić, zobaczyć świat telewizji od środka. Przygodę z „Familiadą” zapamiętamy jako wielką zabawę oraz masę śmiechu, do czego poniekąd przyczyniła się świetna atmosfera panująca w studio. Wszystkich chętnych serdecznie zachęcam do wzięcia udziału w tej grze.

Robert Herman

TARGI PRACY I BEZPIECZEŃSTWA WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ 20 KWIETNIA 2010

Stowarzyszenie Przedsiębiorczych Studentów (SPS) oraz Biuro Karier WAT zapraszają całą społeczność studencką Wojskowej Akademii Technicznej na Targi Pracy i Bezpieczeństwa 2010. Odbędą się one w Hangarze Lotniczym H-7 Wydziału Mechatroniki WAT przy ul. Radiowej (Warszawa-Bemowo).



Impreza powstała po to, aby wyjść naprzeciw potrzebom młodych ludzi. Ma ona na celu pomóc studentom w odnalezieniu najlepszego miejsca na konkurencyjnym rynku pracy. Zamierzamy zaprosić około 30 przodujących w swoich branżach firm.

Na targach znajdą się przedsiębiorstwa zainteresowane m.in. studentami kierunków: informatyka, zarządzanie, mechanika, logistyka, mechatronika, budownictwo, geodezja, chemia, elektronika, telekomunikacja, lotnictwo, bezpieczeństwo narodowe. Wszystko to w ciekawym sąsiedztwie samolotów bojowych oraz pojazdów wojskowych.

Mam nadzieję, że Targi Pracy i Bezpieczeństwa pomogą wielu osobom w zbudowaniu fundamentów ich przyszłej kariery zawodowej. Na odwiedzających czekają liczne warsztaty, szkolenia, pokazy i konkursy z cennymi nagrodami.

Dodatkowe informacje na: www.tpib.spswat.com.pl oraz www.tpib.spswat.edu.pl

Zapraszam!
Jacek Woźniak
Project Manager TPiB 2010



DROGOWSKAZY KARIERY

ZNAJDŹ SWOJĄ ŚCIEŻKĘ!

Samorząd Studentów Wojskowej Akademii Technicznej zaprasza do uczestnictwa w trzeciej edycji projektu Drogowskazy Kariery! W dniach 23-25 marca br. postaramy się pomóc studentom zagubionym w natłoku branż i specjalności. Postaramy się pomóc wszystkim, którzy nie potrafią jeszcze odpowiedzieć na pytanie, co ich tak naprawdę interesuje i z czym chcieliby związać swoją przyszłość. Podczas Drogowskazów Kariery ukażemy prostą drogę rozwoju.

Drogowskazy Kariery są kompleksowym programem na rzecz rozwoju ścieżki kariery studentów połączonym z programem praktyk. Misją programu jest pomoc studentom w kształtowaniu własnej przyszłości i odnalezieniu najlepszej drogi rozwoju. Chcemy to osiągnąć poprzez dostarczenie kompleksowej wiedzy na temat rynku praktyk i możliwości rozwoju własnej kariery oraz integracji środowisk akademickich i biznesowych.

Tegoroczna edycja programu obejmie swoim zasięgiem studentów zarówno państwowych, jak i prywatnych uczelni wyższych w sześciu miastach Polski: Warszawie,

Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie, Lublinie i Opolu. W stolicy wydarzenia będą odbywać się w Szkole Głównej Handlowej, Uniwersytecie Warszawskim, Politechnice Warszawskiej, Wojskowej Akademii Technicznej oraz Akademii Leona Koźmińskiego.

Studia są okresem, w którym młodzi ludzie stają przed koniecznością podjęcia decyzji wywierających wpływ na ich przyszłą karierę. Świat otwiera przed studentami wiele możliwości. Ich mnogość powoduje często zagubienie. Nowości, takie jak system boloński czy ułatwiona emigracja, zmuszają do coraz to nowych wyborów. Coraz szybsze tempo edukacji, pracy i życia każą dokonywać wyborów jeszcze szybciej niż dawniej.

Drogowskazy Kariery skupiają się na promowaniu praktyk w Polsce poprzez ukazanie bogatej oferty firm uczestniczących w programie. Obecnie oferta praktyk skierowana do studentów jest bardzo szeroka, ale jednocześnie bardzo chaotyczna. Drogowskazy Kariery porządkują rynek praktyk, oferując studentom kompleksową pomoc w zakresie ich pozyskania, począwszy od określenia własnych możliwości przez wybranie interesującego sektora, po dotarcie do konkretnej firmy. Z drugiej



strony program ułatwia firmom dotarcie do studentów.

Poprzez elementy Drogowskazów Kariery: debaty, warsztaty, targi czy Internetową Bazę Praktyk, ułatwiamy studentom zapoznanie się z zawołaciami rynku pracy i różnorodnymi ścieżkami rozwoju. Specjaliści z firm szkoleniowych i konsultingowych pokażą, jak napisać CV i poradzić sobie z procesami rekrutacyjnymi. Jeśli ktoś zastanawia się, co robić po licencjacie lub czy warto zostać w kraju, politycy, naukowcy i biznesmeni rozwieją wszystkie wątpliwości. W tym roku odbędzie się prezentacja takich branż, jak: nieruchomości, finanse, budownictwo, zarządzanie, informatyka, bankowość, bankowość inwestycyjna i giełda, marketing/reklama i inne.

Już 15 marca zapraszamy na Wielką Inaugurację programu w rejonie mazowieckim, która odbędzie się w Auli Spadochronowej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Będzie można wygrać atrakcyjne nagrody w ciekawych konkursach, a także zapisać się na warsztaty.

W dniach 23-25 marca 2010 r. w Wojskowej Akademii Technicznej zaprezentują się firmy z różnych dziedzin: informatyki, elektroniki, budownictwa, mechaniki czy mechatroniki. Podczas warsztatów zaprezentują specyfikę pracy w danej firmie, opiszą podstawowe problemy, z którymi spotykają się pracownicy firmy, a także zaoferują możliwość odbycia praktyk lub staży. Dodatkowo każdy uczestnik warsztatów będzie miał możliwość wygrania wielu ciekawych nagród.

Zapraszamy również do zapoznania się z dokładnym harmonogramem, który wkrótce pojawi się na stronie internetowej Drogowskazów Kariery (www.drogowskazykariery.pl) w zakładce Warszawa.

Michał Węgrzyn





Wtorek

09³⁰

Szymon Kobalczyk
Dotknij Windows - programuj urządzenia Multi-Touch.

11¹⁰

Reprezentanci WAT, UW, PJWSTK, PW, WWSI, SGGW
Imagine Cup – najlepsze rozwiązania studenckie w 2010 roku.

13³⁰

Daniel Arak
SQL Server 2008 R2 czyli Business Intelligence w akcji!

15⁰⁰

Prezes Zarządu Grupy Asseco Adam Góral
Jak zbudować największą firmę w Europie Środkowo -Wschodniej (na przykładzie Asseco Poland)

17¹⁵

Bartłomiej Zass
Nowości w Silverlight 4.

Archimedesza

25a

Bemowo
Sala Kinowa WAT
ul. Sylwestra
Kaliskiego 25a



52.25527, 20.89591

Środa

09⁰⁰

Paulina Januszkiewicz
BitLocker i BitLocker To Go w Windows 7 - DeepDive.

10⁴⁰

Michał Komorowski
IntelliTrace - Nowość w VisualStudio 2010 i .NET 4!

13³⁰

Jakub Skalbani
Dynamics CRM jako rapid development platform.

15³⁵

Michiel van Otegem (sesja po angielsku)
ASP.NET WebForms vs. ASP.NET MVC.

17⁰⁵

Mateusz Kierepka
Gra w augmented reality - wstęp do XNA (XBOX, C#).

Wstęp wolny. Wymagana **rejestracja** na www.wdi2010.pl

13⁰⁰-15⁰⁰ **Panel rektorów**

złoty sponsor:

ASSECO
POLAND

Godziny rektorskie dla każdego kto chce iść na konferencję.

Organizatorzy

Główny organizator:

Współorganizator: IVON s.c



Współorganizatorzy, koła naukowe, grupy .NET:

Wojskowej Akademii Technicznej, Polsko Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych, Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawskiej Wyższej Szkoły Informatyki.

Wydarzenie objęte patronatem honorowym Rektorów:

Wojskowej Akademii Technicznej, Polsko Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych, Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawskiej Wyższej Szkoły Informatyki.

!!!KONKURS!!! Do wygrania laptop.



Złoty sponsor

ASSECO
POLAND

Sponsorzy srebrni



Sponsorzy



Złoci patroni medialni



monsterpolska.pl
Twoje powołanie Cię wzywa

Patroni medialni



Webhosting.pl



Patron merytoryczny

Microsoft

NIE DAĆ SIĘ ZASKOCZYĆ

W Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu ćwiczyli żołnierze wyjeżdżający na wojskowe misje w Afganistanie, Bośni i Hercegowinie oraz przygotowujący się do dyżuru w ramach Grupy Bojowej Unii Europejskiej.

Ośrodek Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu. Pod lasem parterowy budynek. Z zewnątrz wygląda na dawno niezamieszany. Właśnie w nim ukryło się trzech terrorystów. Przebywali tam już kilkanaście godzin. Czuli się bezpieczni. Nie zauważyli nic podejrzanego w wolno jadącym połą drogą samochodem Służby Leśnej i traktorze z przyczepą do załadunku drewna. Kiedy pojazdy znalazły się przed wejściem do budynku, leśnicy natychmiast wyskoczyli z samochodu i ukryli się za nim. Na dnie przyczepy, przykryci plandeką, znajdowali się żołnierze z grupy szturmowej Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej, która od dawna ścigała terrorystów. Szturmowcy natychmiast zeskończyli z przyczepy i podbiegli do budynku. Zaskoczeni przestępcy nie zdążyli chwycić za broń i podjąć walki. Dwóch terrorystów uciekło do lasu, gdzie natychmiast zostali zatrzymani przez żołnierzy z odwodu grupy pościgowej.

To tylko jeden z epizodów ćwiczenia, które przeprowadziła Żandarmeria Wojskowa na poligonie w Orzyszu. Jest to pierwsze ćwiczenie naszej formacji o tak dużej skali. Do tej pory w zajęciach poligonowych uczestniczyło 150-200 żandarmów. Teraz było ich 310, a do różnego rodzaju przedsięwzięć taktycznych zaangażowano 59 pojazdów – wyjaśnia płk Dariusz Bogacki, dowódca zgrupowania poligonowego wydzielonych sił Żandarmerii Wojskowej.

W Orzyszu szkoliły się trzy jednostki: Mazowiecki Oddział Żandarmerii Wojskowej, Oddział Specjalny Żandarmerii Wojskowej z Mińska Mazowieckiego i Oddział Specjalny Żandarmerii Wojskowej z Warszawy. W Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych jednocześnie przygotowywano 80 żołnierzy Żandarmerii Wojskowej do VII zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego sił ISAF w Afganistanie, którzy na misję wyjadą w marcu 2010 r., szkolili się żandarmi na kolejną misję w Bośni i Hercegowinie, ćwiczył pluton Grupy Bojowej Unii Europejskiej oraz doskonalili swoje umiejętności żandarmi z Mazowieckiego Oddziału ŻW.

Strach przed Alkadanem

Niezbyt skomplikowana wydawała się sytuacja taktyczna ćwiczenia dla grupy żandarmów przygotowujących się do misji ISAF w Afganistanie. Rejonem ich działań było Bemowo Piskie-Rynki-Rakowo-Male-Drygały-Ruda-Rostki-Gaudynki-Orzysz. Zajęcia i epizody wykonywano w terenie lesistym i podmokłym, umiarkowanie popołdowanym, gęsto poprzecinanym małymi rzekami i ciekami wodnymi. Warunki te dawały symulowanemu przeciwnikowi duże możliwości skrytego poruszania się i ukrycia. Natomiast słabo rozwinięta infrastruktura drogowa znacznie ograniczała możliwości działania patroli zmotoryzowanych wojsk własnych – zauważa ppłk Andrzej Iseman, dowódca grupy szkoleniowej „Beta”.

Z dokumentacji sytuacji taktycznej wynika, że główne zagrożenie stwarzał ALKADAN – organizacja terrorystyczna o charakterze militarnym, podająca się za organizację wyzwoleniczą, zajmująca się głównie wymuszeniami, kradzieżami, morderstwami, porwaniami dla okupu (głównie przedstawicieli organizacji pozarządowych), ale także handlem narkotykami. Posiada ona strukturę hierarchiczną. Składa się z Centrali – kilkusobowego ośrodka kierowania i oddziałów terenowych – kohort, które działają samodzielnie w rejonach wyznaczonych przez Centralę.

W rejonie naszej odpowiedzialności operacyjnej prawdopodobna liczebność sił przeciwnika to około czterdziestu bojowników działających w okolicach Bemowa Piskiego (kohorta „Kozioł”)



oraz około dwudziestu bojowników znajdujących się w rejonie miasta Nitki (kohorta „Świętek”) – tłumaczy płk Bogacki. Przeciwnik dysponuje dobrze uzbrojonymi patrolami, składającymi się z 10-15 bojowników, które mogą przemieszczać się po całym rejonie działania. Z analizy działań rozpoznawczych wynika, że przeciwnik, wykorzystując łączność komórkową, jest w stanie, w ciągu kilku godzin, zgromadzić w jednym miejscu do stu bojowników. Słabą stroną przeciwnika jest to, że rekrutacja bojowników do kohort opiera się na przymusie. Wielu służy w terrorystycznej organizacji wybiera tylko dlatego, żeby zapewnić bezpieczeństwo swoim rodzinom.

Dowódca zgrupowania poligonowego w Orzyszu uważa, że trzeba się liczyć z dwoma wariantami działania przeciwnika: najbardziej prawdopodobnym – zbrojne grupy przestępcze będą unikały kontaktów z pododdziałami wojska i policji oraz najbardziej niebezpiecznym – po wykryciu grupy przeciwnik wszelkimi sposobami będzie dążył do eliminacji zagrożenia. Wtedy najlepszą reakcją naszych żołnierzy będzie dążenie do oderwania się od przeciwnika, zameldowanie o wydarzeniu przełożonemu i rozpoczęcie procedur tzw. unikania i mylenia.

Przechytrzyć przeciwnika

Wąska leśna droga. Właśnie nią przejeżdża bojowy konwój żołnierzy Żandarmerii Wojskowej. Kolumna składa się z ośmiu pojazdów patrolowo-interwencyjnych Land Rover, wozu dowodzenia „Tift”, wozu łączności „Łoś” oraz pojazdu zabezpieczenia medycznego. Na przedzie kolumny jadą samochody rozpoznania. W środku konwoju umieszczono pojazdy ochraniające; jeden z nich symuluje limuzynę, w której znajduje się dwóch żołnierzy podlegających specjalnej trosce. Na potrzeby poligonowego ćwiczenia odgrywają inżynierów, którzy jadą zbadać wodne przepływy znajdujące się na





trasie konwoju. Taki most na wodnym przepuście to niewralgiczne miejsce, tzw. skanalizowanie ruchu. Jeżeli kolumna samochodów wjedzie na przepust i zostanie zaatakowana, to nie będzie możliwości wykonania jakiegokolwiek manewru wycofania się. To typowa sytuacja, z którą żołnierze mogą się spotkać w Afganistanie podczas pełnienia wojskowej misji – mówi ppłk Wojciech Łomnicki, szef szkolenia Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim.



Nagle z lasu, z lewej strony, padają strzały karabinowe. Przeciwnik zaatakował jadący konwój. Napastnicy zablokowali drogę i użyli dymów maskujących oraz gazu łzawiącego. Zmusiło to żandarmów do założenia masek gazowych. Atak przeciwnika nasilił się. Dowódca konwoju podjął decyzję o wycofaniu się. W czasie ostrzału jeden z żołnierzy został ciężko ranny. Koledzy udzieli mu pierwszej pomocy przedmedycznej. Wezwano wóz zabezpieczenia medycznego. Rannego żołnierza należało natychmiast ewakuować z pola walki. Wezwano śmigłowiec ratowniczy, a tym samym sprawdzono procedury wzywania pomocy medycznej MEDAVAC. Tym razem rolę śmigłowca pełnił jeden z pojazdów konwoju, w którym umieszczono rannego. W takiej sytuacji była też okazja przeciwczenia po raz kolejny działania żandarmerii w ochronie terenu lądowiska – informuje ppłk Łomnicki.

Inna sytuacja. Podczas ataku na terrorystów ranny zostaje dowódca konwoju. Jego obowiązki – na pewien czas – przejmuje jego zastępca. Także dochodzi do – wyda-

wałoby się prozaicznego – zdarzenia: na leśnej drodze, w niewielkim wąwozie, gdzie przejeżdża konwój, należy w Land Roverze wymienić koło. Na zewnątrz pojazdów żołnierze natychmiast zajmują stanowiska obronne. Przeciwnik w każdej chwili może zaatakować.

Kolejna sytuacja taktyczna to wymuszenie znalezienia innego rejonu postoju spowodowana nagłym – oczywiście pozorowanym – ostrzałem artyleryjskim. Wtedy trzeba pamiętać, żeby nowe wybrane miejsce umożliwiało ewentualną ewakuację pododdziału, dobre maskowanie sprzętu bojowego i żołnierzy oraz umożliwiało tzw. ubezpieczenie okrężne. Do maskowania pojazdów należy używać gałęzi i trawy. Siatka maskująca utrudnia szybkie opuszczenie miejsca – przypomina podpułkownik.

Domek z tektury

Patrol bojowy zbliżył się do wioski afgańskiej. Scenariusz kolejnego epizodu ćwiczeń przewidywał wejście żołnierzy między zabudowania i sprawdzenie, czy jest tam bezpiecznie – mówi ppłk Łomnicki. W tym celu, na placu ćwiczeń taktycznych w Wierzbiniach ustawiono specjalne ściany z dykty, które na czas szkolenia symulowały afgańską wioskę. Żandarmi z Mińska Mazowieckiego nie przywieźli ich ze swojego garnizonu. Zestaw specjalnych ścian jest w wyposażeniu Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu. Z powodzeniem można ułożyć z niego np. ulicę z fasadami budynków i wykorzystywać do szkolenia żołnierzy w działaniach w terenie zurbanizowanym. Zestaw ścian stwarza bowiem możliwość rażenia celów ukazujących się w oknach mieszkań.

Kolejnym wtajemniczeniem bojowym było strzelanie sytuacyjne na strzelnicy piechoty w Bemowie Piskim i Gaudynku. Tylko z pozoru wydaje się ono proste. Oprócz doskonalenia umiejętności szybkiego i celnego strzelania, chodzi o wytworzenie nawyku niewchodzenia koledze w sektor ostrzału. Zachowanie bezpieczeństwa podczas opuszczania pojazdu i jednoczesnego prowadzenia celnego ognia. Nie może być tak, że żołnierz nie słyszy komend przełożonego, czy natychmiast nie reaguje na zmianę kierunku zagrożenia; przeciwnik strzela z innej strony... – tłumaczy kpt. Jacek Jacewicz, dowódca kompanii manewrowej Oddziału Specjalnego ŻW z Mińska Mazowieckiego.

Na strzelnicach bojowych prowadzono treningi strzelania z 5,56 mm karabinka Mini Beryla z pojazdów i zza pojazdów, z krótkich przystanków i podczas wykonywania zadań patrolu pieszego. Strzelano dwójkami i sekcją oraz sekcją w obronie i kierowaną. Z wyliczeń płk. Bogackiego wynika, że Oddział Specjalny ŻW z Mińska Mazowieckiego z Mini Beryla przeprowadził dwadzieścia jeden różnych rodzajów strzelań (w tym cztery nocne w godzinach od 17 do 21), dwa strzelania z pistoletu Glock 17/19, osiem z karabinu 7,62 mm km PK, jedno ze strzelby gładkolufowej 12/76 Mossberg. Odbyły się także dwa treningi strzeleckie na UT Śnieżnik II, symulatorze do nauki strzelania. Wcześniej, w garnizonie, przeprowadzono strzelanie z ręcznego granatnika przeciwpancernego RPG-7 (zużyto 82 pociski). Kiedy zebrałoby się razem całą amunicję strzelecką, granaty bojowe i środki pozoracji pola walki, to byłoby tego ze dwa Stary wypełnione aż pod plandekę.

Aleksander Z. Rawski



MODA NA WRÓŻBY I CZARY

Jedna studentka zapytała: „Słyszę czasem, że osoby zajmujące się wrózeniem z kart, astrologią, wywoływaniem duchów, wyrobem i sprzedażą przedmiotów magicznych, nie są dopuszczone do sakramentów, dopóki tych grzechów nie porzucą. Ja się tym nie zajmuję, ale nieraz już słyszałam od ludzi uczciwych i wykształconych, że jednak coś prawdziwego w tym jest, a nikt mi jeszcze nie próbował wytłumaczyć, dlaczego to jest grzechem?”

Wróżbiarstwo i magia były wśród narodów starożytnych zjawiskiem powszechnym i sankcjonowanym przez religie starożytnych Egipcjan, Babilończyków, Greków, Rzymian i praktycznie wszystkich starożytnych narodów. Dlaczego więc w Starym Testamencie zakazano tego rodzaju praktyk?

„Gdy wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój – czytamy w Księdze Powtórzonego Prawa – nie ucz się popełniania tych samych obrzydliwości jak tamte narody. Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypędza ich Pan, Bóg twój, sprzed twego oblicza. Dochowasz pełnej wierności Panu, Bogu swemu. Te narody bowiem, które ty wydziedziczysz, słuchały wróżbitów i wywołujących umarłych. Lecz tobie nie pozwala na to Pan, Bóg twój” (Pwt 18,9-14; por. Kpł 19,31; 20,6,27). Dlaczego Bóg brzydzi się takimi praktykami? Dlaczego ci, którzy je uprawiają, dopuszczają się wobec Niego niewierności? Czyżby stanowiły one jakąś formę bałwochwalstwa?

W tej właśnie perspektywie, jako jeden z przejawów bałwochwalstwa, w Starym Testamencie postrzega się wróżby oraz praktyki magiczne. Biblia nie neguje realnej skuteczności tego rodzaju praktyk. Podkreśla tylko, że ich moc działa jedynie w takim stopniu, w jakim Bóg to dopuści: nie ma bowiem takich ciemnych sił, które mogłyby w najmniejszym stopniu zagrozić Bożemu panowaniu nad światem lub je przyćmić. Przypomnijmy sobie choćby historię czarownika Balaama, który okazał się niezdolny do zaszkodzenia ludowi Bożemu, mimo że właśnie w tym celu został sprowadzony przez swojego króla. Co więcej, Bóg swoją mocą przymusił go do ogłoszenia nad tym ludem błogosławieństwa (Lb 22-23).

Moc towarzyszącą magii i wróżbom Biblia zawsze przedstawia jako związaną ze śmiercią: albo rodzi ona czyny śmierci, albo ostatecznie do śmierci prowadzi. Znamienne, że opisując niegodziwości króla Manassesza, autor biblijny wymienia jego praktyki okultystyczne bezpośrednio po zapisie, że zabił on własnego syna w ofierze Molochowi: „Przeprowadził syna swego przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, tak iż Go pobudził do gniewu” (2 Krl 21,6).

Bezsilność wróżbitów, czarowników i astrologów wobec śmierci oraz niszczącej mocy grzechu opisuje Księga Izajasza w proroczym przeciw Babilonowi: „Sieroctwo i wdowieństwo w pełni spadną na ciebie, pomimo wielu twoich czarów i mnóstwa twoich zaklęć. (...) Niechaj się stawia, by cię ocalić, owi opisywacze nieba, którzy badają gwiazdy, przepowiadają na każdy miesiąc, co ma się z tobą wydarzyć. Oto będą jak żdźbła słomiane, ogień ich spali. Nie uratują własnego życia z mocy płomieni” (47,9.13n).

Dlaczego uciekanie się do wróżb, wywoływanie duchów i praktyki magiczne charakteryzują się taką grawitacją ku śmierci i zniszczeniu? Moim zdaniem dlatego, że ludzie sięgający po te praktyki nie wiedzą o tym, że ostatecznym wymiarem rzeczywistości jest miłość. Mają natomiast przeczucie, że nie do nich należą ostateczne decyzje co do ich losu. W tej sytuacji zrozumiały jest potworny strach, jaki ich ogarnia. Strach ten próbują oni zmniejszyć poprzez próby podglądania przyszłości oraz zaklinanie rzeczywistości, żeby im była bardziej przychylna.

Nie wierząc w miłość, ludzie ci traktują wolność jako coś w ostatecznym wymiarze pozornego. Wróżby oraz inne praktyki okultystyczne z jednej strony dają im poczucie aktywności w oczekiwaniu na to, co w ich mniemaniu nieuchronne. Z drugiej zaś strony, za pomocą zaklęć i czarów, człowiek myślący fatalistycznie usiłuje ośwoić rzeczywistość, która jawi mu się jako wroga: wydaje mu się nawet, że za pomocą zabiegu magicznego może przymusić ją do oddawania mu jakichś nadnaturalnych usług. Tutaj naprawdę stajemy wobec „albo-albo”. Albo jest Bóg, który jest miłością, kocha nas, oczekuje naszego zawierzenia oraz wzywa nas do wolności i brania odpowiedzialno-

ści za siebie i nie tylko za siebie. Albo znajdujemy się w polu działania sił ślepych lub nawet nam nieprzyjaznych, i jedyne, co tu od nas trochę zależy, to ustawianie się m.in. za pomocą wróżb i magii w takim miejscu tego pola, które wydaje się dla nas najbardziej korzystne.

Zresztą, czy można sobie w ogóle wyobrazić, by człowiek, który próbuje wyczytać swoją przyszłość z kart lub gwiazd,



umiał zarazem z ufnością i miłością powierzać swój los Bogu? Czy ktoś fascynujący się czarami i magią będzie pracował nad pogłębianiem swojej wolności? Nawet kiedy takiemu człowiekowi narodzi się dziecko, to więcej uwagi poświęci on badaniu gwiazd, pod którymi się ono urodziło,

niż zastanawianiu się nad tym, jak ważne jest budowanie prawdziwej więzi z nim i jak nieobliczalne szkody mogą wyniknąć z błędów w tym zakresie.

Księgi apostołskie w całości podzielają negatywny stosunek Starego Testamentu do wróżb i magii. List do Galatów (5,20) wymienia czary wśród grzechów, które „rodzą się z ciała” i wykluczają człowieka z Królestwa Bożego. W Apokalipsie (9,21) czary są piętnowane obok zabójstw, nierządu i kradzieży, zaś czarowników wymienia się obok rozpustników, zabójców i bałwochwalców (Ap 22,15; por. 21,8). Z Nowego Testamentu jednoznacznie wynika, że uwierzenie w Chrystusa powinno pociągać za sobą radykalne zerwanie z wszelką magią i wróżbami. Opis nawróceń, które dokonały się za sprawą Apostoła Pawła w Efezie zawiera m.in. następującą informację: „Wielu też z tych, co uprawiali magię, pozносиło księgi i paliło je wobec wszystkich” (Dz 19,19).

Powyższa teza jest prawdziwa, niestety, również w kierunku odwrotnym. Rosnąca popularność różnych praktyk okultystycznych świadczy o odchodzeniu od wiary chrześcijańskiej. Najwybitniejszy współczesny religioznawca, Mircea Eliade, twierdzi nawet, że „uczestnictwo w okultyzmie stanowi jeden z najskuteczniejszych (...) środków krytykowania i odrzucania religijnych i kulturalnych wartości Zachodu” (*Okultyzm – czary – mody kulturalne*, Kraków 1992, s. 63).

kapelan WAT
ks. Witold Mach

POMOŻESZ, CZY SIĘ ODWRÓCISZ?

SYTUACYJNE CZYNNIKI ZACHOWAŃ PROSPOŁECZNYCH

Wszyscy mamy w pamięci wydarzenia, które niosą ze sobą śmierć wielu istnień. Wzbudzają one powszechne współczucie i chęć niesienia pomocy u większości z nas. A jak reagujemy, gdy na naszych oczach atakowany jest człowiek, który jako jedyny miał odwagę przeciwstawić się agresji i przemocy?

Ostatnio poruszyła nas wiadomość o śmierci policjanta, który zareagował na złe zachowanie nastolatków. Zastanawiano się wówczas, dlaczego mimo wielu obserwatorów zajścia, nikt nie udzielił mu pomocy i wsparcia, nikt nie zdobył się na odwagę, by go poprzeć. Nasuwa się więc pytanie, kiedy ludzie pomagają i co tak naprawdę kieruje naszymi prospołecznymi zachowaniami?

Prowadzono liczne badania dotyczące tego, gdzie szybciej uzyskamy zainteresowanie cierpieniem. Czy pomoc uzyskamy szybciej na wsi, czy w małym miasteczku, a może w dużej metropolii? Zawsze okazywało się, że w małych społecznościach „ludzie są bardziej skłonni do przejawiania różnorodnych form pomocy”. Szczególnie chodziło tu o pomoc nieznanemu, który uległ wypadkowi, czy pomoc zagubionej osobie w poszukiwaniu drogi. W małych miasteczkach połowa przechodniów i obserwatorów zdarzenia jest gotowa pomóc każdemu, kto takiej pomocy potrzebuje. Inaczej badania opisały rzeczywistość dużych miast. Tu jedynie 15 proc. przechodniów oferowało pomoc obcemu czy zranionemu człowiekowi. (Stenblay, 1987; Amato, 1983). Z czego wynika większy altruizm mieszkańców małych miejscowości? Niektórzy twierdzą, że w mniejszych miastach wychowuje się w ten sposób, by kształtować przyjazne nastawienie do innych ludzi oraz bardziej im ufać. Natomiast w dużych miastach ludzie przyswajają sobie przekonanie, że nie mogą ufać obcym i powinni zajmować się tylko swoimi sprawami.

Nie wszyscy jednak badacze, a pewnie i wielu z nas, zgadzają się z takim uogólnieniem. S. Miligram (1970) sformułował hipotezę „przeładowania urbanistycznego”, zgodnie z którą ludzie żyjący w dużych metropoliach doświadczają nadmiaru stymulacji i aby sobie z nią radzić, zamykają się w sobie i unikają kontaktów z innymi ludźmi. Dalsze poszukiwania doprowadziły badaczy do stwierdzenia, że niechęć do pomagania, charakterystyczna u ludzi ży-

jących w dużych miastach, jest rezultatem cech i uwarunkowań tychże miejskich środowisk, a nie indywidualnego wychowania, jak twierdzono wcześniej. Czyli, chęć udzielenia pomocy zależy głównie od tego, gdzie wystąpiło zdarzenie, w mieście czy na wsi, a nie od tego, jacy ludzie byli jego świadkami.

Ciekawym zjawiskiem w przypadkach udzielania pomocy przez naocznych świadków jest tzw. „efekt widza”. Czy ma znaczenie to, ilu obserwatorów jest na miejscu zdarzenia? Czy jest jeden, dwóch, czy cały tłum? Eksperymenty przeprowadzone w laboratoriach i w warunkach naturalnych dowiodły, że liczba widzów nie stanowi gwarancji otrzymania pomocy, choć paradoksalnie wydawałoby się, że im więcej świadków, tym większa szansa dla poszkodowanego. Zjawisko „efektu widza” zakłada, że im większa jest liczba świadków zdarzenia, tym większe prawdopodobieństwo, że żaden z nich nie podejmie działań interwencyjnych. Co sprawia, że ludzie w obecności wielu innych świadków są mniej gotowi udzielać pomocy i angażować się w rozwiązanie sytuacji trudnej?

Po pierwsze, duże znaczenie ma wszechobecny pośpiech. Na ogół nie zauważamy zdarzeń i ludzi potrzebujących pomocy, po prostu nie interesujemy się tym, co dzieje się wokół nas: „Jeśli się śpieszymy, to niechętnie udzielamy pomocy, nawet jeśli jesteśmy bardzo religijnymi ludźmi, przygotowującymi się właśnie do omówienia przypowieści o dobrym Samarytaninie”.

Kolejny czynnik warunkujący chęć zaangażowania się w pomoc, to interpretacja sytuacji jako „nagłego wypadku”. Źródłem wiedzy na temat zdarzenia są dla nas zachowania innych ludzi. „Nagły wypadek” określany jest jako niespodziewane i nie do końca oczywiste zdarzenie. Dlatego też jego świadkowie na początku reagują bezruchem, po czym niepewnie obserwują reakcje innych świadków, aby ostatecznie stwierdzić, co takiego się dzieje. Wszyscy się sobie przyglądają i w rezultacie nikt nie podejmuje żadnych działań. Ogólnie wszyscy wzajemnie wprowadzają się w błąd, co w literaturze zostało nazwane stanem „kumulacji ignorancji”. Świadkowie nagłego zdarzenia wzajemnie się obserwują i widzą ogólną obojętność, interpretują więc zdarzenie jako niegroźne i niewymagające interwencji i oczywiście takowej nie podejmują.

Trzeci, ważny czynnik, to przyjęcie odpowiedzialności za to, co może jeszcze się zdarzyć. Jeżeli mamy jednego świadka zdarzenia, jest on bardziej skłonny przyjąć na siebie odpowiedzialność za dalsze losy poszkodowanego. Dlatego słyszymy o wielu bohaterach, szczególnie ostatnio, ratujących życie w pożarach czy powodziach. Wszyscy ci, którzy jako pojedynczy bohaterowie udzielili pomocy, mówią, że w takiej chwili działa się pod presją sytuacji i nie ma czasu na refleksję i zastanawianie się nad formą pomocy czy nad własnym bezpieczeństwem. Po prostu działa się pod wpływem impulsu. Inaczej wygląda sytuacja, gdy jest wielu obserwatorów. Wtedy zaczyna funkcjonować zjawisko „rozproszenia odpowiedzialności”, gdzie poczucie odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków „rozmywa się” w tłumie. Myślimy wówczas, że ktoś inny to zrobi – zadzwoni po służby medyczne, po policję, ktoś inny podejmie trud udzielenia pierwszej pomocy.

Z tym wiąże się kolejny czynnik wpływający na naszą skłonność do podjęcia interwencji – znajomość odpowiedniej formy pomocy. Jeżeli ludzie nie wiedzą, jak mogą pomóc, po prostu tego nie robią. Możemy czuć się niekompetentni w udzielaniu pierwszej pomocy, ponieważ obawiamy się, że zrobimy większą krzywdę poszkodowanemu. Dochodzi tu również troska o swoje bezpieczeństwo, o zdrowie i życie. Przychodzi także refleksja nad kosztami, jakie możemy ponieść w związku z podjętym działaniem. Zaczynamy zdawać sobie sprawę, że możemy zostać zastrzeleni, ugodzeni nożem, możemy utonąć, bądź zginąć w pożarze. Poza tym mamy wiele zahamowań psychicznych, np. gdy paraliżuje nas strach na widok krwi, zwłok i zgłiszczy bądź osoba ofiary znacznie się od nas różni. Nie bez znaczenia jest bowiem to, że wolimy pomagać osobom podobnym do nas, zarówno pod względem kulturowym, jak i pozycji społecznej czy pełnionych ról.

Widzimy więc, że nie jest łatwo przejść przez te pięć etapów, które mocno od siebie zależą i zdeterminowane są przez cechy sytuacji nagłego wypadku, cechy środowiska, w którym on wystąpił oraz przez nasze cechy osobowości. Jednak pamiętajmy, że czasem dłużej trwa interpretacja zdarzenia, niż sama pomoc.

Dlatego też nie każdy jest bohaterem, ale każdy może nim być!

Joanna Pałyś

DWIE RELACJE Z DAWNYCH LAT

Malaga to portowe miasto leżące w południowej Hiszpanii. (...) Droga [do niej] stale wije się przez góry – pisał w liście do żony 7 lutego 1810 r. Paweł Sułkowski, pułkownik – dowódca 9. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego. Obsadzona jest kaktusami i aloesami. Na wzgórzach widać migdałowce obsypane kwieciami, a w dolinach drzewa pomarańczowe i cytrynowe. Przyznasz (...), że to czarujący widok (...). Malaga, położona nad samym brzegiem Morza Śródziemnego na szerokiej równinie, jest najpiękniejszym miastem Hiszpanii, jakie widziałem.

Dwieście lat temu ten, kto kontrolował Półwysep Iberyjski, panował nad Morzem Śródziemnym. Dlatego też w czasie wojny Francji z Anglią o dominację i wpływy w Europie, półwysep stał się terenem zaciętych walk armii napoleońskiej z wojskiem hiszpańskim i angielskim korpusem ekspedycyjnym. Francuzi zamierzali sprawować kontrolę nad tamtejszym terytorium, Hiszpanie bronili niepodległości, Anglicy podtrzymywali opór narodowy.

Po ponad dwuletnich walkach o północne i centralne rejony półwyspu, zakończonych rozbiciem sił hiszpańskich oraz krwawymi represjami wobec ludności cywilnej całych prowincji, armia francuska ostatecznie skierowała się na południe, do Andaluzji. W styczniu 1810 r., przez łańcuch gór Sierra Morena przeszły trzy korpusy cesarskie: 1., 4. i 5. – liczące ponad 30 tys. żołnierzy. W 4. Korpusie znajdowała się tzw. dywizja Księstwa Warszawskiego, tj. 4., 7. i 9. Pułki Piechoty oraz Pułk Lansjerów Nadwiślańskich. Łącznie skupiały one w szeregach około 6 tys. żołnierzy.

Opór powstańców w Sierra Morena był zgoła żaden. Byli słabi, niezorganizowani, czuli ogromny respekt przed potęgą regularnej armii. 20 stycznia 1810 r. bronili zaledwie jednej przełęczy o nazwie Santiestevan del Puerto, opuścili ją jednak w wyniku szarży Polaków na baterię artylerii. Atak jazdy umożliwił przejście przez góry wszystkim pozostałym oddziałom niemal bez strat. Tego samego dnia wieczorem korpusy znalazły się w Andaluzji. 1 lutego 1810 r. podeszły do Sewilli i Granady, zajmując je bez walk.

Mimo porażki w Sierra Morena, powstańcy skrzykiwali kolejne oddziały, tym razem w celu bezpośredniej obrony Malagi. Jednak i tu ich wysiłek był daremny, bo ponownie rozbici przez Polaków, po części wycofali się w góry, po części w ulice same-

go miasta. Zdesperowani otwierali ogień do wchodzących, wywołując tym samym serię zaciętych starć. Po kilku godzinach walki ulegli przewadze Francuzów, narażając mieszkańców na represje.



A w zdobywanych wówczas miastach ludność cywilną czekał okrutny los. Dowództwo oddawało ulice w ręce żołnierzy na czas z reguły do dwudziestu czterech godzin „wolnego zachowania”, w zależności od tego, jak długo były one bronione. Potem zbierano szeregi uderzeniem w bębny, tych zaś, którzy nie wracali – ujmowano, aresztowano, a nawet rozstrzeliwano bez sądu. Jaki był przebieg walk ulicznych w Maladze oraz ile czasu dostało wojsko na odreagowanie po starciach – trudno powiedzieć: polskie źródła historyczne na ten temat milczą. Wiadomo jedynie, że komenda placu oddana w ręce pułkownika Pawła Sułkowskiego musiała prowadzić pijanych żołnierzy do aresztów przez kilka godzin i równie długo zapewniać mieszkańcom jako taki spokój. Wiadomo też, że Malaga – w przeciwieństwie do Saragossy, Walencji, Tortosy i wielu innych miast – została potraktowana przez zdobywców łagodnie, ponieważ nie trzeba było jej szturmować.

Jaki los spotkał powstańców pochwyconych z bronią w reku, można się tylko domyślać. We wszystkich rejonach Hiszpanii armia napoleońska rozprawiała się z nimi jednakowo bezwzględnie. W Aragonii i Kastylii, za opór i sprzyjanie „gerylasom”, wojsko puszczało z dymem całe wsie, likwidując mieszkańców. Frapują więc dwa lakoniczne przekazy dotyczące Malagi 1810, na pozór daleko różniące się od siebie treścią. Pierwszy stanowi fragment listu dowódcy 9. Pułku Piechoty pułkownika Pawła Sułkowskiego do żony, drugi jest strzępem wspomnień oficera tegoż pułku porucznika Stanisława Broekera. List ze zrozumiałych względów nie zawierał treści drastycznych, ponieważ nie mógł przekazywać rzeczywistych obrazów wojny, budzić lęku żony o zdrowie i życie głowy rodziny.

(...) 5 do 6 tysięcy chłopów, którzy chcieli bronić Malagi, zostało rozpędzonych przez kawalerię – pisał Paweł Sułkowski. – Ponieważ powstańcy uprowadzili ze sobą władze miasta, które zamierzały kapitulować, nie

było żadnej kapitulacji. Weszliśmy tam siłą, a skoro kilku łobuzów strzelało do naszych kawalerzystów, paru niewinnych mieszkańców zostało zabitych. Wszyscy powstańcy załadowali się na statki, zanim można było ich dopaść. Miastu, które właściwie zasłużyło na rabunek, oszczędzono tego losu rozkazem głównodowodzącego, a to zostało bardzo dobrze przyjęte, bo gdyby doszło do spustoszenia, bylibyśmy pozbawieni wszelkich wygód, z jakich korzystamy teraz (...). Całą duszą jestem z wami, w kraju, gdzie wszystko jest jeszcze okryte śniegiem i lodem, podczas gdy tu, wszystko jest w kwiatach.

Natomiast porucznik Stanisław Broker pisał po latach krótkimi, prostymi, żołnierskimi słowami: (...) Nie oszczędzaliśmy ich bynajmniej, wieszając codziennie siedmiu lub ośmiu na balkonach w Maladze lub innych miastach bez względu na to, kto on był. Każdy schwytany z bronią w ręku natychmiast powieszonym został na balkonie bez sądu. Nie było dnia, aby nie odbywały się w Maladze podobnego rodzaju egzekucje wśród wesółych okrzyków i muzyce, lecz to nie odstraszało bandytów.

W dwusetną rocznicę tamtejszych wydarzeń, w lutym 2010 r., odbyły się w Maladze inscenizacje wkroczenia wojsk napoleońskich. Wśród kilkuset uczestników znalazł się tam również Oddział Historyczny WAT, który stanowił lokomotywę działania „wojsk francuskich” (patrz art. „Historyczni nad Morzem Śródziemnym”, str. 18). Jednak nikt z tamtejszych mieszkańców nie reagował na widok Polaków w sposób negatywny. Może więc Stanisław Broker, używając szokującego zwrotu: „nie oszczędzaliśmy ich”, miał na myśli postępowanie całej armii napoleońskiej, nie zaś oddziały Księstwa Warszawskiego?

Andrzej Ziółkowski

CYFROWE NOWOŚCI

Są nowinki technologiczne, które mimo tego, że wprowadzono je kilka lat temu na rynek, dla większości osób są nieznane. Do nich należy cyfrowa technika druku umożliwiająca druk kilku egzemplarzy książek. Dzięki niej pojedynczy egzemplarz kosztuje, w zależności od liczby stron, kilkanaście lub dwadzieścia kilka złotych, zaś tomiki poezji liczące mniej niż 50 stron można wydać w cenie poniżej 5 złotych za egzemplarz (bez uwzględniania kosztów składu i korekty wynoszących – w zależności od drukarni oraz znajomości wśród grafików komputerowych i osób zajmujących się korektą i redagowaniem książek – kilkaset złotych lub symboliczny prezent).

A jeszcze cztery lata temu, chcąc wydać w Polsce książkę w jak najmniejszym nakładzie, trzeba było drukować nie mniej niż 300 egzemplarzy za ponad trzy i pół tysiąca złotych za książkę liczącą ponad 180 stron druku. Cyfrowa technika druku otworzyła całkiem nowe możliwości przed poetami, autorami opowiadań, małych i dużych form literackich. Nie trzeba bowiem zabiegać o przychylność wydawcy, wystarczy tylko samemu uzbierać niewielką sumę pieniędzy i wdrukować własną książkę posiadającą własny numer ISBN. I o ile jej nakład nie przekroczy 100 sztuk, zgodnie z przepisami, jeden jej bezpłatny egzemplarz trafi do Biblioteki Narodowej i jeden do Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Moim zdaniem jest to ogromna szansa dla twórców, którzy nie chcą tracić czasu na wędrowki po wydawnictwach i miłe rozmowy z ekspertami, którzy nie wiedzą, jak się pisze, gdyż w przeciwnym razie byłiby twórcami a nie urzędnikami w wydawnictwach. W tym miejscu należy wspomnieć, że w wielu książkach ukazujących się na rynku są poważne błędy: stylistyczne, ortograficzne, merytoryczne, także nieprawdopodobne i nielogiczne interpretacje wydarzeń.

Przed II wojną światową były takie wydawnictwa, jak Gebethner i Wolff (firma wydawniczo-księgarska założona w Warszawie w 1857 r.), które gwarantowały jakość. Dziś nie ma wydawnictwa o podobnej renomie, a poczytni autorzy, jak np. Katarzyna Grochola, Bogusław Wołoszański, zakładają własne wydawnictwa, by skuteczniej oraz z większym zyskiem wydawać najpierw własne książki, następnie książki innych autorów.

Technika druku cyfrowego otwiera możliwości przed zdolnymi, niezależnymi autorami oraz „wydawcami” – wierszy, opowiadań, książek, fotografii, grafik komputerowych, obrazów i wielu innych twórczych działań. W ten to sposób nowe technologie otwierają drzwi przed twórczymi jednostkami potrafiącymi je dostrzec i wykorzystać.

Wydruki na papierze mają wiele zalet, do nich należy m.in. łatwość odczytu. Tempo rozwoju techniki jest tak szybkie, że wiele informacji zapisanych na nośnikach uważanych za trwałe po kilku latach jest niedostępnych, gdyż nie ma urządzeń zdolnych je odczytać. Laptopy nie są dostosowane do odczytu dyskietek używanych kilkanaście, a nawet kilka lat temu.



http://www.thebooksale.com/index_files/ebook_image.jpg

Zastąpiły je inne nośniki informacji, które za kilka lub kilkanaście lat mogą zostać zastąpione przez kolejną generację nośników danych dostosowanych do możliwości urządzeń, które zastąpią laptopy. Czas pokaże, które z produktów projektowanych w laboratoriach wielkich firm i garażach (gdź przysłowiowy amerykański garaż jest wciąż wylęgarnią ciekawych pomysłów ludzi mających twórczą wyobraźnię i dostęp do kredytów) zostaną uznane za nową generację „elektronicznych mózgów”, jak niegdyś nazywano komputery.

Trudno przewidzieć skutki rozwoju informatyki. Ponad trzydzieści lat temu prognozowano, że konsekwencją rozwoju technologii informatycznych i przesyłania informacji będzie przenoszenie siedzib firm z dużych ośrodków miejskich (gdzie są wysokie czynsze, problemy komunikacyjne, duże zanieczyszczenie środowiska) do małych ośrodków miejskich, osiedli (gdzie są tańsze czynsze, nie ma problemów komuni-

kacyjnych, za oknami zamiast betonowych i asfaltowych powierzchni jest dużo zieleni, a wśród odgłosów dobiegających zza okna słychać głosy ptaków).

Ta prognoza okazała się chybiona: wielkie miasta mają moc przyciągania ludzi, tak jak płomień świecy ma moc przyciągania ciem. Wielkie aglomeracje oferują różne rozrywki niedostępne w małych miastach, zapewniają też anonimowość, ułatwiają dzieciom dostęp do edukacji na wyższym poziomie, przynajmniej teoretycznie. Nie zapewniają jednak kontaktu z przyrodą. Dlatego też zamężni ludzie znaleźli rozwiązanie kompromisowe – połączenie miejsca zamieszkania na obrzeżach miasta z dobrze płatną pracą w mieście. Czynnikiem umożliwiającym takie rozwiązanie jest transport samochodowy. Efektem ubocznym są korki na trasach dojazdowych i w samych wielkich miastach. Cywilizacja do tej pory nie znalazła rozwiązania na problemy komunikacyjne.

Za to pojawił się Internet, oprogramowanie do tanich rozmów telefonicznych, lokalnych, międzymiastowych, międzynarodowych i międzykontynentalnych, pojawiły się niezawodne telefony komórkowe, światłowodowe linie telekomunikacyjne; CB-radia, które zmieniły styl pracy taksówkarzy zrzeszanych w korporacjach radio-taxi, policjantów, pracowników firm ochrony. Dostępne są technologie, które ułatwiają realizację wizji sprzed ponad trzydziestu lat – przenoszenia siedzib firm z dużych ośrodków miejskich do małych, na tak zwaną prowincję. Trendy światowe są jednak inne.

Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że rozwój cywilizacji technicznej będzie wymagał od inżynierów nieustannego kształcenia, ciągłego śledzenia nowych technik i technologii pojawiających się na rynku. Stawia to też nowe wymagania przed systemem kształcenia, który powinien rozwijać umiejętność i potrzebę śledzenia nowych technik i technologii. Także szacunek dla wiedzy starszych pokoleń, których doświadczenie rekompensuje najnowszą wiedzę. Połączenie w dobrze dobranym zespole wiedzy i doświadczenia rokuje nadzieję na sukces – na umiejętne wykorzystanie nowych technologii w drodze do podboju rynku i do odniesienia sukcesu mierzonego liczbą zarobionych złotych lub innych walut oraz rozwiązywanie problemów stojących przed cywilizacją. Któż bowiem, jak nie inżynierowie, może rozwiązać problemy komunikacyjne i zanieczyszczenie środowiska?

Wirtualny Odyseusz

NUKAT, KaRo, FIDKAR – POMOCE W WYSZUKIWANIU INFORMACJI

Często bywa tak, że książki lub artykuły z czasopisma, którego szukamy, nie ma w naszej bibliotece. Wtedy możemy zacząć przeszukiwać katalogi innych bibliotek. Najpierw jednak warto zapoznać się z katalogami NUKAT i KaRo oraz z multiwyszukiwarką FIDKAR, które mogą w znacznym stopniu zaoszczędzić nam pracy i czasu. NUKAT i KaRo to katalogi, dzięki którym podczas jednego wyszukiwania można przejrzeć katalogi większości polskich bibliotek akademickich.

NUKAT, czyli Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny, to katalog polskich bibliotek naukowych i akademickich. Tworzony jest metodą współkatalogowania. Oznacza to, że każdy opis dokumentu jest widoczny tylko raz w bazie NUKAT. NUKAT zawiera wszystkie dokumenty wydane od 2002 r. oraz niektóre publikacje wydane wcześniej. Katalog współpracuje także, w ograniczonym wymiarze, z Google Scholar.

Wyszukiwanie w NUKAT odbywa się tak samo jak w każdym innym katalogu. Wpisujemy interesujący nas tytuł lub autora, a w wynikach otrzymujemy opis dokumentu oraz listę bibliotek udostępniających ten dokument. Kliknięcie na nazwę biblioteki pozwala sprawdzić dostępność publikacji w danej bibliotece. Interfejs udostępnia pliki pomocy, gdzie znajdują się wskazówki pozwalające na efektywne korzystanie z katalogu NUKAT.

Jeśli nie znalazło się informacji w NUKAT, można przeszukać katalogi ogromnej liczby bibliotek dzięki jednej wyszukiwarce KaRo (Katalog Rozproszony Bibliotek Polskich), gdzie można założyć własny profil użytkownika i ustalić spis katalogów, które KaRo ma przeszukiwać za każdym razem. W wersji zwykłej KaRo taką listę trzeba tworzyć przed każdym wyszukiwaniem. Czasami katalogi poszczególnych bibliotek są tak przeładowane, że odmawiają dostępu KaRo – często zdarza się to z Biblioteką Narodową, Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego. Na szczęście KaRo informuje

nas o ewentualnym braku dostępu. Wyszukiwanie w KaRo odbywa się w podobny sposób jak w NUKAT.

FIDKAR natomiast jest multiwyszukiwarką pozwalającą na prowadzenie wyszukiwań katalogowych i bibliograficznych w wielu komputerowych bazach jednocześnie. Poprzez FIDKAR możemy w tym samym czasie prowadzić wyszukiwanie w katalogach książek oraz bibliografiach zawartości czasopism i bibliografiach tematycznych, a także w katalogach prac magisterskich. Ułatwia to np. sporządzenie zestawienia publikacji konkretnej osoby lub wykazu tematycznego obejmującego nie tylko książki, ale także artykuły z czasopism, fragmenty z prac zbiorowych i prace dyplomowe. FIDKAR jest dostępny na stronie Biblioteki Narodowej pod zakładką Katalogi i Bibliografie oraz na stronach internetowych poszczególnych bibliotek.

Zachęcamy naszych Czytelników do korzystania z opisanych narzędzi.

*Magda Wiederek
Biblioteka Główna*

PRZEGLĄD PRASY

W toczonych ostatnio dyskusjach na temat szkolnictwa wyższego w Polsce stosunkowo mało miejsca poświęca się zarządzaniu uczelniami. A przecież znaczna część polskich uczelni wyższych to wielkie instytucje zatrudniające niejednokrotnie po kilka tysięcy osób, kształcące kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt tysięcy studentów. Często w swoich regionach są jednymi z największych pracodawców i obracają wielkimi publicznymi pieniędzmi. Są to specyficzne firmy, w których kryterium sukcesu nie jest zysk, lecz kształcenie na wysokim poziomie i, w znacznej ich części, prowadzenie badań naukowych. Problem w tym, że te wielkie firmy są bardzo często kierowane przez amatorów. Co gorsza, istniejące uregulowania prawne niezwykle utrudniają sprawne i efektywne zarządzanie uczelniami. Wynika to m.in. z tego, że ustrój polskich uczelni publicznych w nieczytelny sposób powierza tym samym osobom i organom kolegialnym rolę właściciela, zarządcy, nadzoru i reprezentacji pracowników.

Wewnętrzny ład akademicki odnosi się do wewnętrznej organizacji uczelni i obejmuje działania rektora, konwentu, senatu, rad wydziałów, dziekanów, administracji itd., a także radę powierniczą (nadzorczą) – jeśli taka istnieje – reprezentującą właściciela uczelni i będącą najwyższym organem władzy. Ład wewnętrzny polskich uczelni

można scharakteryzować jako samorządność skrzepowaną szczelnym gorsetem proceduralnym. Kompetencje władz: wykonawczej, legislacyjnej (odpowiadającej za stanowienie wewnętrznego prawa), a także reprezentacji pracowniczej, są w uczelniach publicznych pomieszane. Wybieralne senaty i rady wydziałów reprezentują społeczność akademicką, a więc są to organy samorządowe. Organy te stanowią wewnętrzne prawo, podejmują lub opiniują decyzje zarządcze (w tym kadrowe), nadzorują rektorów i dziekanów, którzy zarazem im przewodniczą. Organy samorządowe pełnią więc rolę zarządu i organu nadzoru – jednocześnie reprezentują społeczność akademicką i nią zarządzają. Ponadto powszechna jest fasadowość tych ciał, które są najczęściej zbyt liczne, aby mogły działać efektywnie. [...]

Ocena istniejącego u nas systemu zarządzania uczelniami przez ekspertów Banku Światowego jest druzgocąca: „Zarządzanie w sektorze szkolnictwa wyższego jest raczej przestarzałe i świadczy, iż brak jest uznania dla wagi ustalania celów, wybierania priorytetów, tworzenia zachęt lub weryfikacji realizacji ustalonych celów. Najwyższe stanowiska w uczelniach (rektorzy, prorektory, dziekani) obejmowane są przez osoby z największym dorobkiem naukowym lub obsadzone przez grupy interesów. Nie jest zaś brane pod uwagę doświadczenie orga-

nizacyjne ani umiejętności z zakresu zarządzania. Osoby na najwyższe stanowiska wybierane są na stosunkowo krótkie kadencje (i mogą pełnić funkcję powyżej dwie kadencje), co nie pomaga im w uzyskiwaniu odpowiedniego doświadczenia i umiejętności w zakresie zarządzania. Ustawa o szkolnictwie wyższym określa minimalne wymagania akademickie stawiane kandydatom na takie stanowiska, ale nie określa wymagań związanych z umiejętnością zarządzania. Rektorzy i dziekani są wybierani przez duże liczebnie organy, złożone z przedstawicieli pracowników naukowo-dydaktycznych i administracyjnych oraz studentów. Jak już podkreślono, zainteresowani partnerzy zewnętrzni, tacy jak pracodawcy lub samorządy lokalne, nie są reprezentowani w organach zarządzających uczelnią, z wyjątkiem wyższych szkół zawodowych. Senaty uczelni i rady wydziałów, podejmujące większość decyzji, często nie mają ani doświadczenia, ani odpowiedniego przygotowania do zajmowania się kwestiami zarządzania czy finansowania [...]”.

(Bank Światowy, *Szkolnictwo wyższe w Polsce*, Warszawa 2004, s. 29)

Andrzej Jajszczyk, Leszek Pacholski, *Pomieszane role*, „Forum Akademickie” nr 1/2010
Wybr. E.D.



EKOMILITARIS 2010

Wojskowa Akademia Techniczna, we współpracy z Wojskową Agencją Mieszkaniową, organizuje w dniach 7-10 września 2010 r. w Zakopanem kolejną, XXIV Międzynarodową Konferencję Naukowo-Techniczną pt. „Ochrona ludności przed skutkami nadzwyczajnych zagrożeń” – EKOMILITARIS 2010.

Przedmiotem konferencji będą teoretyczne i praktyczne problemy związane z ochroną ludności przed skutkami nadzwyczajnych zagrożeń, ze szczególnym uwzględnieniem takich zagadnień, jak:

- ❑ modelowanie i optymalizacja systemów bezpieczeństwa
- ❑ zarządzanie energią elektryczną w sytuacjach kryzysowych (tj. deficytu)
- ❑ optoelektronika w monitoringu zagrożeń
- ❑ promieniowanie jonizujące i niejonizujące
- ❑ zagrożenia chemiczne, biologiczne i inne
- ❑ zagrożenia pożarowe (związane z gazem, spalanie, uniepalnianie i recykling tworzyw sztucznych)
- ❑ zagrożenia związane z materiałami wybuchowymi
- ❑ ochrona obiektów budowlanych
- ❑ instalacje i konstrukcja budowli ochronnych.

Głównymi zadaniami konferencji będą:

- ❑ prezentacja dorobku naukowego w zakresie ochrony ludności przed skutkami nadzwyczajnych zagrożeń
- ❑ prezentacja i wymiana poglądów pomiędzy pracownikami naukowymi a praktykami pełniącymi odpowiedzialne funkcje w eksploatacji infrastruktury budowlanej oraz w instytucjach związanych z zarządzaniem w zakresie ochrony ludności.

W konferencji weźmie udział ok. 150 osób z kraju i z zagranicy, reprezentujących różne uczelnie oraz ośrodki naukowo-badawcze. Obecni będą także przedstawiciele instytucji koordynujących rozwiązywanie problemów z zakresu ochrony ludności, służb technicznych i firm (produkcja, wykonawstwo i eksploatacja). W programie przewiduje się m.in. wygłoszenie referatów, dyskusje, warsztaty naukowe oraz przeprowadzenie kursu

dla osób zajmujących się problematyką ochrony ludności przed skutkami nadzwyczajnych zagrożeń.

Tematyka EKOMILITARIS wzorcowo integruje środowisko naukowe Wojskowej Akademii Technicznej, dlatego odpowiedzialność za poziom merytoryczny konferencji przyjęły na siebie wszystkie wydziały akademickie oraz samodzielny Instytut Optoelektroniki.

W Komitecie Naukowym są reprezentowane:

- ❑ Komenda WAT: rektor-komendant gen. bryg. prof. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk, prorektor ds. naukowych dr hab. inż. Andrzej Najgebauer (prof. WAT)
- ❑ Wydział Inżynierii Lądowej i Geodezji na czele z przewodniczącym Komitetu dr. hab. inż. Zbigniewem Szczeniakiem (prof. WAT) oraz prof. dr. hab. inż. Grzegorzem Bąkiem i prof. dr. hab. inż. Adamem Stolarskim
- ❑ Wydział Mechatroniki: prof. dr hab. inż. Aleksander Olejnik, prof. dr hab. inż. Józef Gacek, dr hab. inż. Andrzej Skomra (prof. WAT)
- ❑ Wydział Cybernetyki: prof. dr hab. inż. Andrzej Ameljańczyk
- ❑ Wydział Elektroniki: prof. dr hab. inż. Marian Wnuk
- ❑ Wydział Nowych Technologii i Chemii: prof. dr hab. inż. Sławomir Neffe
- ❑ Wydział Mechaniczny: prof. dr hab. inż. Tadeusz Niezgoda
- ❑ Instytut Optoelektroniki (bepośrednia jednostka organizująca konferencję z ramienia WAT): płk dr inż. Krzysztof Kopczyński, prof. dr hab. inż. Zbigniew Bielecki, prof. dr hab. inż. Mieczysław Szustakowski.

W Komitecie Naukowym znajdują się także przedstawiciele innych uczelni, w tym rektor Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie, prorektor Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, a także profesorowie z Politechniki Warszawskiej, Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii oraz Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii.

Zgłoszenia uczestnictwa w konferencji z tytułem referatu powinny być przesłane w terminie do 30 kwietnia 2010 r. na adres konferencji lub pocztą elektroniczną na adres: jdaniec@wat.edu.pl

Na konferencji zostaną wygłoszone referaty przygotowane na zamówienie Komitetu Organizacyjnego oraz wybrane i zakwalifikowane przez Komitet Naukowy Konferencji. Wszystkie zakwalifikowane i zrecenzowane referaty (zgodne z tematem wiodącym konferencji) będą opublikowane w materiałach konferencyjnych. Przewiduje się także wydanie monografii. Pełną wersję referatów należy przesłać na adres konferencji lub pocztą elektroniczną na adres: jdaniec@wat.edu.pl do 30 czerwca 2010 r. Wymagania dotyczące formatowania referatu znajdują się na stronie internetowej konferencji: www.ekomilitaris.wat.edu.pl

Pracami Komitetu Organizacyjnego kieruje zastępca dyr. Instytutu Optoelektroniki płk dr inż. Krzysztof Kopczyński, a odpowiedzialność za wybrane elementy organizacyjne konferencji przyjęli na siebie zastępca przewodniczącego ppłk dr inż. Roman Ostrowski z IOE (tel. 607 146 114), płk dr Tadeusz Szczurek z komendy WAT, dr inż. Jarosław Wasilczuk z IOE (tel. 603 656 142) oraz szefowa sekretariatu konferencji Janina Daniec z Zespołu Analiz i Ekspertyz (22 6 839 635).

W konferencjach z cyklu EKOMILITARIS, już tradycyjnie, biorą udział przedstawiciele ok. 20 uczelni akademickich. Będą oni wykładowcami na kursie organizowanym przez Instytut Optoelektroniki WAT, adresowanym głównie do przedstawicieli Oddziałów Regionalnych Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, Zespołów Zarządców Nieruchomości z terenu kraju, przedstawicieli Rejonowych Zarządów Infrastruktury oraz Wydziałów Zarządzania Kryzysowego Urzędów Wojewódzkich. W kursie będą mogli brać także udział uczestnicy równoległe odbywającej się konferencji pt. „Problemy współczesnej architektury i budownictwa” – ARCHBUD 2010 organizowanej przez Wyższą Szkołę Ekologii i Zarządzania w Warszawie.

*Roman Ostrowski
Jarosław Wasilczuk*





DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie”
Erasmus

ERASMUS

Koordynator Uczelniany:

Anna Wachulak

tel. (22) 683-97-60

budynek 100, pok. 109

e-mail: erasmus@wat.edu.pl

Wojskowa Akademia Techniczna

im. Jarosława Dąbrowskiego

ul. gen. Sylwestra Kaliskiego 2

00-908 Warszawa 49

tel.: (22) 683-90-37

fax: (22) 683-77-45

ERASMUS

międzynarodowa wymiana studentów

